PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 24 | Warszawa, poniedziałek, 24 marca 1952 r. | Cena 45 gr

Pierwsza liga piłkarska wystartuje jesienią

40 DRUŻYN DRUGIEJ LIGI WALCZY W 4 GRUPACH

Na str. 4 fotoreportaż z Moskwy



Gościański (z prawej) jeszcze atakuje Niemca Kleimenhagena. Jak wiemy, obraz walki zmienił się w III r., kiedy po silnej kontrze reprezentanta NRD, Polak skończył starcie bardzo osłabiony.

Cztery klasy seniorów i dwie młodzieżowe

dla powiatów, okręgów i województw

SEKCJA piłki nożnej GKKF uzyskała już zatwierdzenie systemu rozgrywek mistrzowskich we wszystkich klasach na rok 1952. Wiadomość ta zmobilizuje niewątpliwie cały aktyw piłkarski do jak najszybszego przygotowania się do tegorocznego sezonu, którego głównym zadaniem obok starań o podniesienie poziomu naszego piłkarstwa będzie walka o jego dalsze umasowienie. Podstawą tego umasowienia stał się w pierwszym rzędzie nowy system rozgrywek mistrzowskich na szczeblu powiatowym i wojewódzkim.

W r. 1952 utworzone będą cztery klasy rozgrywkowe w grupie seniorów oraz dwie w grupie młodzieżowej dla wszystkich zespołów poza I i II ligą. Przydział do poszczególnych klas opierać się będzie nie na wynikach sportowych z r. ub., a na ilości zespołów zgłoszonych do mistrzostw. Tego rodzaju przepis zwalcza skutecznie stosowaną jeszcze gdzieniegdzie metodę jednodrużynowej sekcji, bez rezerw, bez drużyn juniorów, kierownictwo której usiłuje łatać dziury w zespole pozyskiwaniem zawodników z innych zespołów.

DECYDUJE LICZBA DRUŻYN

Do klasy I zaliczone zostaną w r. 1952 te sportowe jednostki organizacyjne (koła, kluby, LZS-y itp), które zgłoszą do mistrzostw co najmniej cztery drużyny (2 seniorów, 1 juniorów, 1 młodzików); do klasy II — te, które zgłoszą trzy drużyny (2 seniorów i 1 juniorów); do klasy III — te, które zgłoszą dwie drużyny (1 seniorów i 1 juniorów), do IV wreszcie — te, które zgłoszą tylko jedną drużynę seniorów.

Tak więc w rozgrywkach klasy I wezmą udział pierwsze drużyny tych sportowych jednostek organizacyjnych, które zgłosiły do mistrzostw, co najmniej cztery zespoły.

W klasie II wezmą udział drugie drużyny seniorów tych jednostek organizacyjnych, które zgłosiły co najmniej cztery zespoły do mistrzostw oraz pierwsze drużyny tych jednostek, które do mistrzostw zgłosiły trzy zespoły.

W klasie III walczyć będą drugie drużyny tych jednostek organizacyjnych, które do mistrzostw zgłosiły trzy zespoły oraz pierwsze drużyny tych jednostek, które do mistrzostw zgłosiły dwa zespoły.

W klasie IV walczyć będą pozostałe drużyny pozostałych jednostek organizacyjnych (wyłącznie seniorzy).

W klasie młodzieżowej walczyć będą w grupie juniorów zgłoszone do mistrzostw drużyny juniorów oraz w grupie trampkarzy zawodnicy urodzeni w latach 1938 i 1939.

PODZIAŁ NA KLASY

Podział na klasy przeprowadzać będą sekcje piłki nożnej WKKF w ścisłym współudziale z sekcjami piłki nożnej PKKF. Te same instancje opracują podział na grupy rozgrywkowe (maksimum do 10 zespołów w grupie).

Drużyny klasy I walczą o mistrzostwo powiatów i okręgów, aż do wyłonienia mistrza I klasy wojewódzkiej. W dalszej fazie rozgrywek zespoły te walczą o awans do II Ligi.

Aby zgłoszenia nie pozostały tylko na papierze, lecz były przez wszystkie sportowe jednostki organizacyjne realizowane, wydano w regulaminie rozgrywek przepis, który mówi: **„drużyny zaliczone do I klasy, które same (względnie ich drużyny dalsze) oddadzą 1/4 meczów mistrzowskich walkowerem z powodu niestawienia się do rozgrywek, tracą prawo do rozgrywek eliminacyjnych o mistrzostwo województwa i prawo eliminacyjnych spotkań z drużynami II Ligi".**

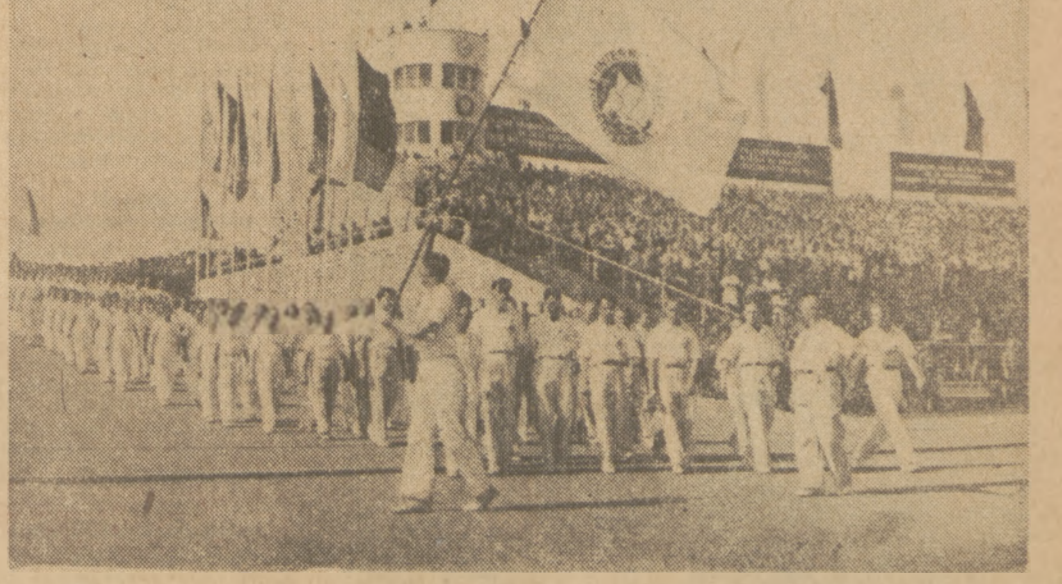
Dalszym ważnym przepisem jest ten, który reguluje przejścia zawodników z drużyn do drużyn. Przepis ten brzmi następująco: **„Żaden zawodnik nie może w ciągu tego samego roku trwania mistrzostw grać w dwóch jednostkach organizacyjnych tego samego powiatu, okręgu względnie wielkiego miasta".**

A teraz coś dla kibiców II Ligi. Podział na grupy (w su-

Dokończenie na str. 2

ŁĄCZY NAS ZAWOŁANIE:

POKÓJ, WOLNOŚĆ, SZCZĘŚCIE

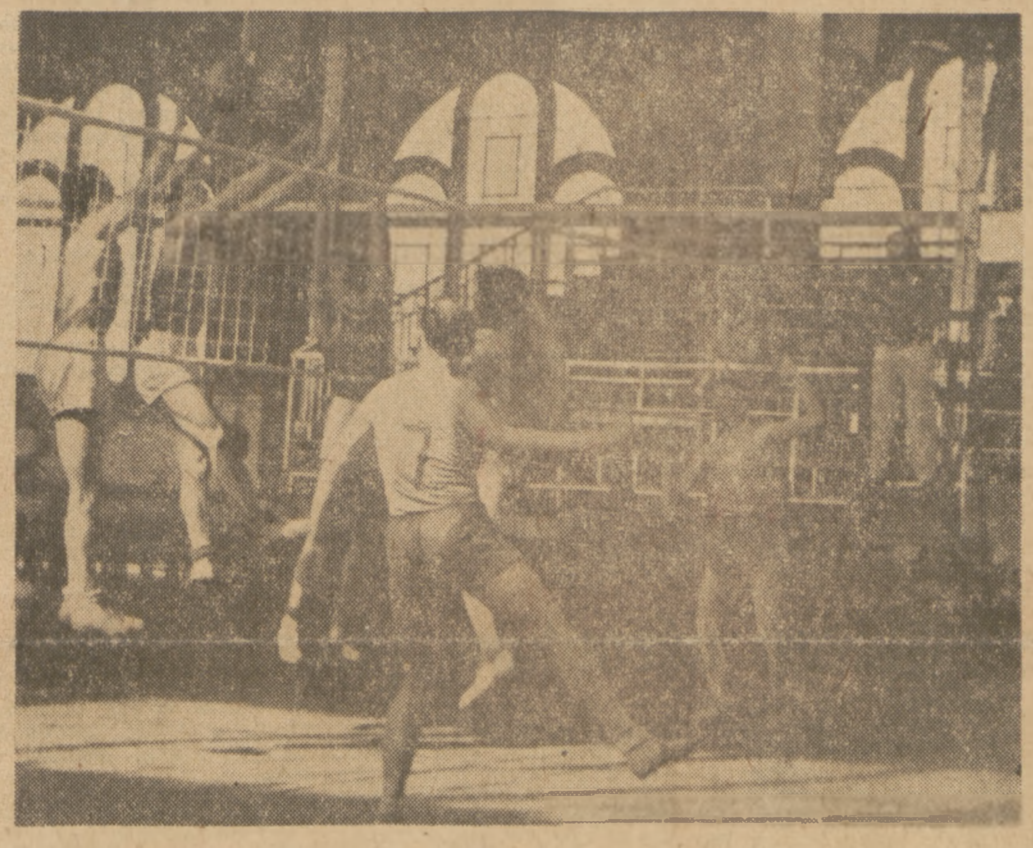


ŚWIATOWY Tydzień Młodzieży, przebiega w tym roku na całym świecie pod hasłem wzmożenia, rozszerzenia i pogłębienia walki o pokój, pod hasłem spotęgowania wysiłków mających na celu spętanie agresorów i pokrzyżowanie ich ludobójczych zamiarów.

Wśród młodych bojowników o pokój nie brak sportowców wszystkich ras, narodowości, światopoglądów. Dowodem tego były ostatnie Akademickie Igrzyska w Berlinie, które zgromadziły sportowców — wysłanników pokoju z całego świata. Dowodem aktywnego udziału młodzieży sportowej całego świata w wielkim ruchu obrońców pokoju, bojowników o szczęście ludzkości i postęp są liczne podpisy składane przez mistrzów i rekordzistów świata we wszystkich krajach pod Apelem Pokoju.

„Naprzód Młodzieży Świata" — pieśń ta rozbrzmiewa w Światowym Tygodniu Młodzieży na wszystkich kontynentach, na wszystkich szerokościach geograficznych. Naprzód — aż do zwycięstwa! Naprzód — na drodze do wolności uciemiężonych narodów kolonialnych! Naprzód do walki o wolne zjednoczone Niemcy, naprzód do walki o wyzwolenie spod władzy zagranicznych imperialistów, naprzód do pokoju i szczęścia!

Pod tymi hasłami młodzież całego świata obchodzi uroczyście swój Tydzień.



Moment ze spotkania siatkarzy Budowlanych Gdańsk i Ogniwa Bytom rozegranego w Hali Mirowskiej w stolicy w ramach finałów Pucharu CRZZ. Foto E. Franckowiak

Petrusewicz 1:14.4 na 100 m żabką

9 rekordów Polski

pobili pływacy w niedzielę

KATOWICE 23.3 (tel. wł.) W Katowicach na pływalni Pałacu Młodzieży odbyły się towarzyskie zawody pływackie z udziałem najlepszych zawodników Bytomia, Katowic i Krakowa. Na zawodach uzyskano szereg bardzo dobrych wyników:

Procel wyrównał rekord Polski Tołkaczewskiego na 100 m st. dow. — 1:00,2 min., Gelnerowa pobiła rekord Polski na 200 m st. grzbiet. 3:02,5, a po drodze pobiła rekord na 100 m — 1:25,0 min. Rekord krajowy ustanowiła również kobieca sztafeta Budowlanych Bytom 4x50 m dow. — 2:28.2 min. (lepszy od rekordu pobitego w Warszawie).

Ponadto dobre wyniki uzyskali: Ciężki na 100 m dow. — 1:00,9 min., Gremlowski na 400 m dow. — 4:58,4 — (Krotoszyński — 5:11,0) — Gryszczykówna na 200 m grzbiet. — 3:07,0 oraz Dzikówna na 100 i 400 m dow. — 1:16,0 i 5:53,0 min.

WROCŁAW 23.3 (tel. wł.) Kilka dni temu pływacy wrocławskiego Pafawagu powzięli zobowiązanie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja. Czołowi zawodnicy zobowiązali się pobić niektóre pływackie rekordy Polski. Zobowiązania te zaczęto już realizować w ramach towarzyskich zawodów pływackich pomiędzy Pafawagiem a Ogniwem z Dzierżoniowa. **Marek Petrusewicz popłynął 100 m żabką w czasie 1:14.4, co jest nowym rekordem Polski.** (Szósty czas na świecie).

Sztafeta klubowa Pafawagu 4x100 m zmiennym w składzie: Lewicki, Jaśkiewicz, Połomski, Petrusewicz, uzyskała czas 4:46.4. Wynik jest lepszy o 9,3 sek. od starego klubowego rekordu Polski. Ciekawe są międzyczasy sztafety. Lewicki popłynął 100 m dow. w czasie 1:01,6. Jaśkiewicz uzyskał na 100 m grzbietowym 1:13.4 (rekord życiowy), Połomski — 1:17.8 żabką, a Petrusewicz motylkiem — 1:13,6.

Trzeci rekord ustanowiła sztafeta kobieca 5x50 m dow. w składzie: Soroka, Lubieniecka, Kirchnerówna, Maternowska i Buczkówna — 3:06.0. Z pozostałych wyników na uwagę zasługuje czas Kirchnerówny na 100 m grzbietowym — 1:27.5 oraz czas Połomskiego na 100 m żabką 1:17,4.

WARSZAWA 23.3. Pływacy stolicy coraz częściej zjawiają się na listach rekordzistów. Po rekordowym wyniku Werakso wpisali się na listę zawodnicy CWKS startujący poza konkursem w meczu Włókniarz Łódź — Kolejarz 77:66, który odbył się na pływalni MDK. Wojskowi ustanowili dwa rekordy Polski na dystanasach: 10 x 100 m dow. (Paluch, Zelman, Kowalski, Marasek, Jera, Minartowicz, Jaworski, Wilkoszewski, Kociszewski, Mroczkowski)—10:50, 4 x 100 m mot. (Zelman, Szołtysek, Nikodemski, Jaworski) — 5:13.3.

Trzeci rekord w tym dniu był dziełem sztafety kobiecej Kolejarza 4 x 50 m dow. (Karpowicz, Karwan, Kamińska, Werakso) — 2:39.0.

Dobrą formę zademonstrowały Mrozówna i Fijałkowska (poza konkursem), z których pierwsza osiągnęła na 200 m żabką — 3:08.3 a więc gorzej od rekordu Polski Dobranowskiej tylko o 0,3 sek., druga zaś przepłynęła 400 m grzbiet. w czasie, który jest rekordem okręgu — 6:47.5. Z pozostałych wyników na uwagę zasługuje czas Werakso na 400 m dow. — 5:58.4 oraz Jakubczyka na 100 m mot. — 1:19.4.

POZNAŃ 23.3 (tel. wł.) Pływak poznańskiej Stali Goetz ustanowił w ramach zawodów klasyfikacyjnych dwa nowe rekordy okręgu poznańskiego na dystansach 200 i 400 m dow. Na 200 m Goetz uzyskał czas 2:25.4 min. a na 400 m — 5:14,3 min. Czasy osiągnięte przez Goetza uważać należy za dobre, zwłaszcza, że pływał samotnie.

ŁÓDŹ 23.3 (tel. wł.) W meczu pływackim szczecińskie Ogniwo pokonało Ogniwo łódzkie 81:76 punktów. Z lepszych wyników należy zanotować 100 m klas. b. mężczyzn — Dobrowolski (1) 1:18.4, 200 m klas. Dobrowolski (1) 2:55.4.

W Wiśle najdalej skoczył Wieczorek

WISŁA (tel. wł.). Na skoczni w Wiśle-Malince rozegrany został konkurs skoków z udziałem czołowych skoczków Polski.

Konkurs wygrał Wieczorek (LZS Szczyrk) skoki 58.5 i 64 m, nota 199 pkt. przed St. Marusarzem (CWKS) skoki 65,5 i 67 m (z upadkiem) nota 197.5 pkt., 3) Kula (CWKS) skoki 58 i 57,5 m nota 194 pkt., 4) Daniel - Gąsienica (Gwardia) skoki 60 i 57 m, nota 191 pkt., 5) Klaczek (LZS Szczyrk) skoki 55.5 i 56.5 m. nota 179 pkt., 6) Kowalski (CWKS), 7) Fross (LZS Barania), 8) Raszka (CWKS).

Słaba forma kadrowiczów

źle świadczy o pracy ośrodków

Unia wygrywa-CWKS remisuje-Gwardia przegrywa

Ośrodek treningowy CWKS— Kolejarz Warszawa 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: Łącz dla Kolejarza, oraz Durniok z karnego dla CWKS.

Ośrodek treningowy CWKS: Borucz (Stefaniszyn), Sobkowiak, Orłowski, Korynt, Durniok, Bieniek, Kalus, Wieczorek, Sąsiadek, Jezierski, Jankowski, Breiter, Olejnik, Glajcar.

Kolejarz: Klonowski, Wołosz, Szczawiński, Jaźnicki, Wiśniewski, Łabenda, Kobylański, Zelenay, Szularz, Misiak, Wesołowski, Łącz, Zaczkowski.

Warszawscy zapaleńcy piłki nożnej stawili się dość licznie na boisku Ogniwa, by na pokrytym śniegiem boisku zobaczyć po raz pierwszy w sezonie grę czołowych zespołów stolicy. Niestety, wszystkich spotkał zawód.

Trzeba przyznać, że każdy kto interesuje się piłką nożną, oczekiwał ładnej gry ze strony CWKS oraz wyraźnej przewagi tej drużyny już od pierwszego gwizdka. Wiadomo przecież powszechnie, że ośrodek treningowy klubu wojskowego pracuje pełną parą od dłuższego już czasu, że zawodnicy jego mają za sobą kilka poważnych spotkań sparringowych.

Równocześnie tajemnicą poliszynela był fakt, że jak co roku, Kolejarze opóźnili się z zaprawą zimową, a co zatem idzie każdy sądził, że wypadną bardzo słabo. Wypadli rzeczywiście nienajlepiej. Tegośmy oczekiwali. Ale, to że CWKS wypadł tak słabo, było ogólną niespodzianką i skłania do dalszych refleksji.

Na podstawie informacji, jakie mamy z innych ośrodków treningowych, należy wnioskować, że system przygotowań nie zdaje do tej pory egzaminu. CWKS gra tak samo jak grał przed rokiem. Nadal napastnicy jego nie potrafią zdobyć się na skuteczny strzał, nadal hołdują systemowi zawiłych podań. Obrona i pomoc nie wykazują żadnych postępów. Jakiż więc wniosek?

Wniosek może być tylko jeden. Przede wszystkim trzeba poczekać jeszcze dwa — trzy tygodnie. Jeśli po tym okresie większość ośrodków nie wykaże poprawy poziomu gry, trzeba będzie przemyśleć i zreformować system szkolenia w tych ośrodkach, albo też stworzyć jeden ośrodek, w którym zgrupuje się rzeczywiście najlepszych zawodników Polski.

Wydaje się, że praca trenera Kiraly nie da rezultatu, jeśli będzie on podróżował między trzema ośrodkami i uczył z z przerwami wielu zawodników, którzy od lat nawykli do innych systemów treningu i których, bądźmy szczerzy ciągle jeszcze nie nauczono uznawać trenera za autorytet.

Należałoby już teraz zastanowić się czy powierzenie Kiraly'emu kilkunastu piłkarzy reprezentacyjnych oraz kilkunastu młodych zawodników na dłuższy okres czasu i w jednym miejscu, nie dałoby naszej piłce nożnej większych rezultatów, niż zamienianie węgierskiego trenera w komiwojażera, między trzema ośrodkami.

Wróćmy jednak do meczu. Powiedzieliśmy już, że był on słaby. Rzucało się w oczy m. in. słabe sędziowanie, zwłaszcza jednego z arbitrów bocznych, który bez żadnych podstaw nie uznał bramki zdobytej w zupełnie przepisowy sposób przez Olejnika.

Dalszy błąd, z którym walczymy od lat, a który wciąż jeszcze daje o sobie znać, to nie zawsze sportowe zachowanie się niektórych zawodników. Po meczu CWKS — Kolejarz można mieć pretensje do Durnioka i Glajcara, którzy każdą niemal decyzję sędziowską kwitowali wzruszeniami ramion lub gestykulacją rąk. Wydaje się, że klub powinien nauczyć obu tych młodych piłkarzy poprawnego zachowania się w czasie walki na boisku. Można mieć również pretensje do Wesołowskiego, który podobnie jak w roku ub. gra nieczysto. Zawodnik ten nieprzepisowo zaatakował Borucza, w wyniku czego kopnął go w skroń tak, że bramkarz ośrodka treningowego musiał zejść z boiska.

Trudno jest powiedzieć o jakimkolwiek zawodniku obu zespołów, że się wyróżnił. Nieco lepszą formą niż pozostali błysnęli: Sobkowiak, Bieniek, Wołosz i Szczawiński. **(W)**

Sprawozdanie z meczów Gwardii i Unii — zamieszczamy na str. 2

Z Plowdiw do Sofii na rowerach

i powrót do kraju

PLOWDIW 23.3 (tel. wł.) — Korzystając z ciepłej pogody kolarze nasi, przebywający na obozie w Bułgarii, wykorzystali cały ubiegły tydzień na trening na szosie. W pierwszych dniach odbyli oni trening na dystansach od 50 — 75 km, a po czwartkowym odpoczynku przejechali w piątek i sobotę dłuższy dystans, poświęcając jeden trening na jazdę na szybkość.

W sobotę zawodnicy trenowali indywidualnie, przejeżdżając od 133 — 160 km. Łącznie w ciągu poprzedniego tygodnia kolarze przebyli na rowerach ok. 420 km.

W najbliższy piątek wszyscy nasi zawodnicy jadą rowerami do Sofii, odległej od Plowdiw o 150 km. Z Sofii nastąpi wyjazd do Polski.

Kolarze bułgarscy są znacznie zaawansowani w treningu: przejechali oni więcej kilometrów od naszych zawodników, nadto odbyli już sporo treningów na szybkość.

Heller i Stahlberg na czele

turnieju w Budapeszcie

BUDAPESZT 23.III (tel. wł.) We czwartek w dniu dogrywek IX i X rundy Kottnauer bez gry oddał partię Botwinnikowi. Heller i Smysłow także bez gry zgodzili się na wynik nierozstrzygnięty.

Stahlberg zrealizował swą przewagę materialną, aczkolwiek nie bez pewnych trudności i mistrz Śliwa zmuszony był w 69 posunięciu oddać partię. Dokończenie partii Śliwa — Golombek, po błędnym ciągu Polaka w 40 posunięciach popełnionym, w dużym niedoczasie szybko dobiegło końca. Golombek po paru ciągach postawił partnera przed groźbą mata lub duża stratą materialna — Śliwa partię poddał.

Stahlberg zremisował drugą dogrywana partię z Pilnikiem, tak samo wynikiem nierozstrzygniętym zakończyły się partie Petrosjana z Gerebenem i z Szilim. W ostatniej grze Szili wygrał niespodziewanie z Platzem.

Piątek był dla szachistów dniem wolnym od rozgrywek.

W sobotnich rozgrywkach XI rundy największe zainteresowanie wzbudzało spotkanie liderów turnieju Hellera ze Stahlbergiem. Obaj z jednakową ilością punktów utrzymywali się na pierwszej pozycji. Heller szedł w partii ostro na wygraną jednak Szwed doskonale się bronił. Przerwana partia wykazuje mniej więcej równe szanse.

Platz wygrał pierwszą partię w tym turnieju z niedysponowanym Kottnauerem. Partia Barcza z O'Kellym zakończyła się po 20 ruchach wynikiem nierozstrzygniętym. Tak samo partia Gereben — Pilnik przyniosła remis po 28 posunięciach. Trojanescu poddał się w 23 ruchu mistrzowi świata Botwinnikowi. Pozostałe partie zostały przerwane: Petrosjan — Benkö w sytuacji lepszej dla Węgra, Smysłow — Golombek w pozycji dość wyrównanej, Keres — Szili z przewagą Keresa, oraz Śliwa — Szabo z przewagą pozycji i pionka na korzyść Polaka.

Mistrz Śliwa grał partię z arcymistrzem Szabo dobrze, wykazując wiele zrozumienia w pozycji, szczególnie w grze końcowej.

Poniżej podajemy tabelę turnieju szachowego w Budapeszcie po XI rundzie rozgrywek:

Stahlberg i Heller — 7,5 pkt. (1), Botwinnik — 7.5 pkt. Keres — 7 pkt. (1), Szabo — 6,5 pkt. (1), Barcza — 6,5 pkt, Szili — 6 pkt. (1), Pilnik i O'Kelly — 6 pkt. Smysłow 5.5 (1), Petrosjan i Golombek — 5 pkt. (1). Gereben — 5 pkt, Benkö — 4 pkt. (1), Kottnauer — 3,5 pkt. Trojanescu — 3 pkt, Śliwa — 1,5 (1), Platz — 1 pkt.

Następni przeciwnicy mistrza Śliwy: Gereben, Szili, Benkö, Kottnauer, O'Kelly i Trojanescu.

Mistrz Śliwa z rundy na rundę zyskuje na pewności siebie i z najlepszymi szachistami stacza zupełnie równorzędną walkę, przegrywając raczej wskutek nieoszlifowania i braku międzynarodowej rutyny niż wypracowania partii przez jego partnerów.

Polak odważnie atakuje zmuszając nawet takich szachistów jak Stahlberg do uważnej obrony. Co prawda w ostatnich partiach z Golombkiem i Stahlbergiem szachista nasz będąc dosłownie o krok od wygranej a przynajmniej od pewnego remisu w decydującym momencie niepotrzebnie postawił wszystko na jedną kartę i przegrał.

Polak czuje się zupełnie dobrze kondycyjnie i mamy nadzieję, że w następnych spotkaniach gra jego będzie bardziej dojrzała.

Najlepsi z dziesiątków tysięcy

Unia Łódź i Ogniwo Bytom zwyciężają w turnieju siatkówki o Puchar CRZZ

ROZGRYWKI siatkówki o Puchar CRZZ, to wielka masowa impreza sportowa, w której brało w tym roku udział przeszło 3.100 zespołów.

Pomyślmy tylko — kilka tysięcy drużyn, kilka tysięcy spotkań, rozegranych w okresie zimowym w tak nielicznych jeszcze u nas halach sportowych. To wielki sukces. Dodać należy, że rozgrywki rozpoczęły się od wewnętrznych eliminacji kół sportowych przy zakładach pracy, poprzez eliminacje powiatowe i wojewódzkie, oraz półfinałowe spotkania międzyzrzeszeniowe.

Ostatecznie do rozgrywek finałowych, które odbyły się w sobotę i niedzielę w Hali Mirowskiej w Warszawie zakwalifikowały się zespoły żeńskie: **Koło Sportowe Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni — Spójnia Grudziądz, Koło Sportowe Państwowych Zakładów Zbożowych — Spójnia Olsztyn, Koło Sportowe Zakładów Sieci Elektrycznej — Ogniwo Tarnów oraz Koło Sportowe Łódzkich Zakładów Papierniczych — Unia Łódź.**

Czwórka najlepszych drużyn męskich to: **Koło Sportowe Zarządu Portu — Kolejarz Szczecin, Koło Sportowe Fabryki Samochodów Osobowych — Stal Żerań, Koło Sportowe Elektrowni Szombierki — Ogniwo Bytom i Koło Sportowe Zarządu Budownictwa Miejskiego Nr 2 — Budowlani Wrocław.**

Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie te zespoły pretendowały do pierwszego miejsca wśród kilku tysięcy innych drużyn kół sportowych. Te koła, które znalazły się w finale, są przodującymi ogniwami sportowymi jeśli chodzi o współzawodnictwo w zdobywaniu norm na SPO.

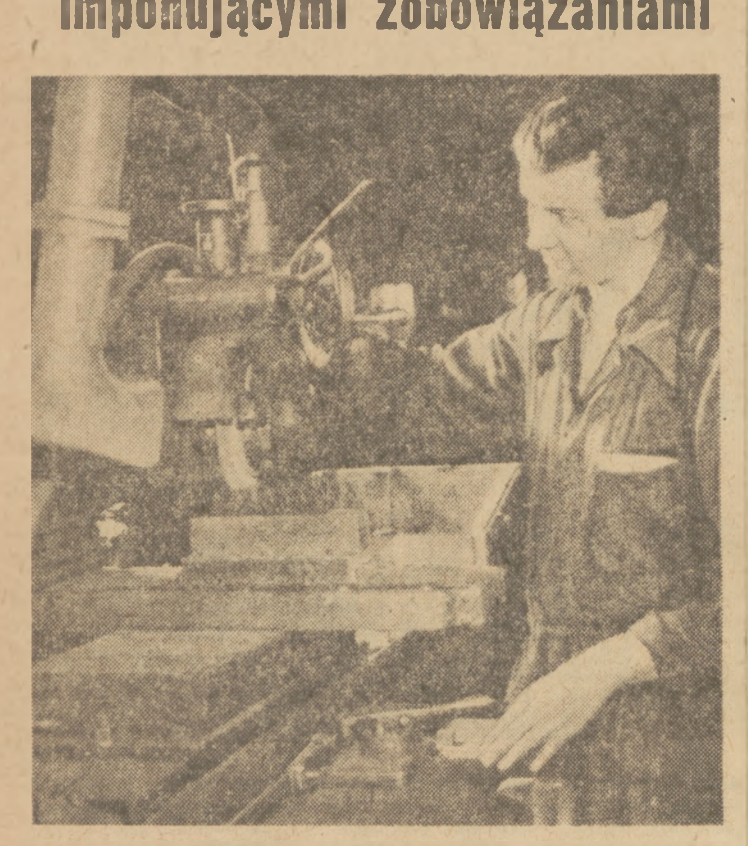
Budowlani Wrocław zajęli pierwsze miejsce we współzawodnictwie SPO na szczeblu wojewódzkim. Koło Sportowe bytomskiego Ogniwa szczyci się takimi samymi rezultatami na Śląsku. Kolejarz Szczecin zajął II miejsce we współzawodnictwie zdobywania SPO na szczeblu ogólnopolskim uzyskując 1.216 odznak, przekraczając tym wyznaczony limit o 420 procent. Spójnia Olsztyn przoduje w tym województwie w zdobywaniu SPO i wykonała plan w 147 procentach. Ogniwo Tarnów zajmuje w ogólnej klasyfikacji okręgu krakowskiego III miejsce. Unia Łódź jest pod tym względem najlepszym kołem Unii w okręgu łódzkim.

Jedynie Stal Żerań nie może pochwalić się podobnymi osiągnięciami, lecz jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę że koło to istnieje za-

Dokończenie na str. 2

W odpowiedzi na apel Pafawagu

Sportowcy szczecińskiego portu budzą podziw imponującymi zobowiązaniami



Członek sportowej brygady produkcyjnej Zakładu Urządzeń Technicznych „Zgoda" w Świętochłowicach na Śląsku — szlifierz Norbert Wieczorek zobowiązał się dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja podnieść wydajność pracy ze 180 na 183% normy. Foto CAF

NA zebraniu załogi szczecińskiego portu, sportowcy — którzy stanowią dużą część załogi — i tym razem nie zawiedli, podejmując zobowiązanie, które wprowadziło w podziw cały sportowy świat Szczecina.

Członkowie Zarządu Portu Szczecin dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz święta klasy robotniczej 1 Maja, **zobowiązali się do dnia 1 maja wybudować na terenie portu szczecińskiego wspaniały ośrodek sportowy i w dniu święta klasy robotniczej oddać go do użytku tysiącom sportowców portu. Ośrodek sportowy będzie zajmować obszar ponad 10 km kw. i posiadać będzie m. in. basen kąpielowy o wymiarach 80x100 m, przystań kajakową i jachtową, korty tenisowe, boiska siatkówki i koszykówki, 6-cio torową bieżnię oraz inne urządzenia sportowe.**

Ośrodek ten powstały jest jako miejsce wypoczynku po pracy i w przerwach w pracy, dla robotników portowych oraz jako ośrodek sportowy dla wszystkich sekcji wyczynowych koła sportowego ZPS.

Projekt tego wspaniałego obiektu opracował — jako swój czyn dla uczczenia święta 1 Maja — znany żeglarz szczeciński — Owieśniak. Już na pierwszym zebraniu sportowcy Zakładu Portu zadeklarowali przeprowadzone przy budowie ośrodka ponad 9 tys. roboczogodzin.

Na wyróżnienie zasługuje inicjatywa robotnika portowego, członka Sekcji Żeglarskiej — Tobiasza, który zobowiązał się do dnia 1 maja przepracować 70 roboczogodzin, oraz członków Sekcji Bokserskiej, którzy przepracują przy budowie ośrodka po 35 godzin.

Jak wynika z planów, dotychczasowe zobowiązania sportowców koła Kolejarza przy Zarządzie Portu Szczecin, dadzą ponad 100 tys. złotych oszczędności.

Czyn sportowców szczecińskiego portu był bodźcem dla sportowców wszystkich szczecińskich zrzeszeń, którzy podejmują coraz liczniejsze i cenniejsze zobowiązania.

Zobowiązano się m. in. założyć nowe 73 koła sportowe z zaplanowaną ilością ponad 5 tys. członków, zdobyć około 800 odznak SPO. oraz wybudować systemem gospodarczym 27 boisk sportowych i 3 tory przeszkód.

ZORGANIZOWANO RAID W TRUDNYCH WARUNKACH

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, motocykliści Wybrzeża zorganizowali raid na trasie Gdynia — Wejherowo — Kartuzy — Gdańsk na dystansie 112 km.

Raid wymagał od uczestników niesłychanego hartu i dużych umiejętności w kierowaniu maszyn ze względu na bardzo trudny teren, przez który przebiegał. Pomiędzy Wejherowem a Łebnem motocykliści pokonać musieli odcinki szosy, na których znajdowały się jeszcze zaspy śnieżne.

W tych warunkach ukończenie raidu przez 38 zawodników (na 47 startujących z Gdyni) jest dużym wyczynem i świadczy o głębokim zrozumieniu celów, dla jakich impreza została zorganizowana.

Na rynku w Kartuzach, uczestnicy raidu mieli do pokonania dość trudną próbę sprawności, z której na ogół wywiązali się dobrze.

Po zakończeniu prób odbyła się na rynku w Kartuzach wielka manifestacja sportowców na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta. Podczas manifestacji motorowcy Wybrzeża oraz przedstawiciele sportu powiatu kartuskiego złożyli meldunki o podjętych zobowiązaniach.

Częstochowa-Kielce 10:10 w meczu bokserskim

CZĘSTOCHOWA 23.3 (tel. wł.). — Częstochowa — Kielce 10:10.

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Klasę okazał jedynie reprezentant Polski Drogosz, który walcząc tym razem w wadze lekkiej pokonał w pięknym stylu częstochowianina Chmielewskiego.

Wyniki (na pierwszym miejscu goście): Szafranek został pokonany na punkty przez Pastuszkę, Waszkiewicz przegrał na punkty ze Springerem, Futakiewicz zwyciężył na punkty Łapuchę. Drogosz po najlepszej walce meczu pokonał wysoko na punkty Chmielewskiego, Borek zwyciężył Kiedrzyna przez t.k.o. w 3 r., Kupski przegrał na punkty z Jachimowiczem. Owczarek został zdyskwalifikowany w 2 r. w walce z Zawalskim, Jotejko wygrał z Aleksandrowiczem, który został poddany w 2 r. przez sekundanta, Bebel został pokonany przez t.k.o. w 1 r. przez Czyża. Bombalski zwyciężył na punkty Wieczorka.

Z ostatniej chwili

Pierwsze zwycięstwo Śliwy

BUDAPESZT 23.3 (tel. wł.) — W XII rundzie turnieju szachowego w Budapeszcie Śliwa wygrał z Gerebenem, Heller z Szabo, Stahlberg z Golombkiem i Trojanescu z Barcza. Zremisowali: Botwinnik ze Smysłowem, Petrosjan z Kottnauerem i Keres z Benko. Odłożono partie Pilnik z Szilim i O'Kelly z Platzem, przy czym Pilnik i O'Kelly mają przewagę.

40 drużyn w 4 grupach walczyć będzie w II lidze piłkarskiej

Dokończenie ze str. 1

mie startuje 40 zespołów) jest następujący:

Grupa I północno-zachodnia:

1. Gwardia Szczecin
2. Gwardia Bydgoszcz
3. Kolejarz Bydgoszcz
4. Kolejarz Toruń
5. Kolejarz Leszno
6. Kolejarz Gdańsk
7. Stal Poznań
8. Stal Gdańsk
9. OWKS Toruń
10. drużyna reprezentująca woj. koszalińskie.

Grupa II północno-wschodnia:

1. Gwardia Warszawa
2. Kolejarz Olsztyn
3. Spójnia Warszawa
4. Spójnia Tomaszów
5. Włókniarz Radom
6. Stal Starachowice
7. Włókniarz Chodaków
8. Włókniarz Widzew
9. WKS Lotnik Warszawa
10. drużyna reprezentująca woj. białostockie.

Grupa III południowo-zachodnia:

1. Budowlani Opole
2. Górnik Wałbrzych
3. Górnik Zabrze
4. Górnik Knurów
5. Górnik Radzionków
6. Górnik Bytom
7. Stal Lipiny
8. Stal Wrocław
9. Stal Sosnowiec
10. Stal Zielona Góra.

Grupa IV południowo-wschodnia:

1. Budowlani Przemyśl
2. Gwardia Kielce
3. Gwardia Lublin
4. Ogniwo Częstochowa
5. Ogniwo Tarnów
6. OWKS Lublin
7. Stal Nowa Huta
8. Włókniarz Kraków
9. Włókniarz Chełmek
10. Włókniarz Krosno.

Drużyny w grupach grają systemem punktowym każdy z każdym. Mistrzowie grup rozgrywają zawody finałowe o awans do I Ligi w ten sposób, że zwycięzca grupy I gra dwa spotkania (na własnym boisku i na wyjeździe) z mistrzem grupy II, oraz w podobny sposób mistrz grupy III z mistrzem grupy IV. Te zespoły, które zdobędą większą ilość punktów awansują do I Ligi. W razie zdobycia przez zespoły, które zakwalifikowały się do finału identycznej ilości punktów — o prawie do awansu rozstrzygnie decydujące spotkanie na neutralnym boisku.

Drużyny, które w II Lidze reprezentować będą woj. koszalińskie i białostockie zostaną wyłonione z eliminacji między mistrzami klasy wojewódzkiej tych województw na rok 1951, a tymi drużynami, które spadły z II Ligi w roku ubiegłym, a reprezentowały w niej oba wspomniane województwa.

SKOMPLIKOWANY SYSTEM

Według nowego i dość zawikłanego systemu odbywać się będzie spadek drużyn z II Ligi. W r. 1952 z grupy I spadnie ta drużyna reprezentująca woj. bydgoskie, która zajmie w tabeli swej grupy najniższe miejsce spośród drużyn woj. bydgoskiego, biorących udział w rozgrywkach tej grupy. Trzeba to zilustrować przykładem.

W grupie I są cztery zespoły z woj. bydgoskiego: Gwardia Bydg., Kolejarz Bydg., Kolejarz Toruń i OWKS Toruń. Załóżmy, że Kolejarz Bydgoszcz zajmie powiedzmy 7 miejsce w tabeli, ale będzie ostatnią w tabeli drużyną z woj. bydgoskiego. I właśnie Kolejarz Bydgoszcz (w tym fikcyjnym przypadku) spadnie z II Ligi, chociaż nie zajmie ostatniego miejsca w całej tabeli rozgrywek.

W pozostałych grupach spadają: w grupie II najsłabsza drużyna reprezentująca miasto Warszawę, w grupie III — najsłabsza drużyna reprezentująca woj. katowickie i z grupy IV — najsłabsza drużyna reprezentująca woj. krakowskie.

Spadek z II Ligi w latach 1953 i 1954 (sześć drużyn w każdym roku) określą regulaminy rozgrywek na lata 1953 i 1954 .

Niezależnie od spadku nastąpi w r. 1952 wymiana drużyn w II Lidze. Wymiana ta wyglądać będzie następująco:

drużyny, które zdobędą pierwsze miejsce w zawodach o mistrzostwo województwa rozgrywają zawody eliminacyjne z tą drużyną II Ligi z tego samego województwa, która spośród innych drużyn tego województwa znajduje się na najniższym miejscu w tabeli (oczywiście nie dotyczy to tych zespołów, które spadają z II Ligi wg podanego poprzednio punktu regulaminu).

I tutaj potrzebny jest przykład. Operujmy znów na grupie pierwszej i na woj. bydgoskim. Powiedzmy że spośród czterech drużyn z woj. bydgoskiego znajdujących się w pierwszej grupie II Ligi (Gwardia Bydgoszcz, Kolejarz Bydgoszcz, Kolejarz Toruń i OWKS Toruń) spada z II Ligi Kolejarz Bydgoszcz. Przedostatnim w tabeli wśród drużyn woj. bydgoskiego jest Kolejarz Toruń. I teraz, aby zostać się w II Lidze musi on wygrać zawody eliminacyjne z mistrzem klasy I woj. bydgoskiego.

Te zawody eliminacyjne rozgrywane będą na zasadzie meczu na własnym i obcym boisku, a przy jednakowym stosunku punktowym drużyna II Ligi zatrzyma swe miejsce w Lidze bez względu na stosunek bramek. Pierwsze spotkanie odbywa się na boisku mistrza klasy I województwa, drugie na boisku drużyny II Ligi.

A W I LIDZE

A teraz przechodzimy do zagadnień I Ligi.

Na wstępie trzeba podkreślić, że system rozgrywek w rundzie wiosennej dla pierwszoligowców nie został jeszcze ustalony, ale będzie podany do wiadomości w najbliższym czasie. W rundzie jesiennej I-ligowcy podzieleni będą na dwie następujące grupy:

grupa I:

1. Budowlani Chorzów
2. Ogniwo Kraków
3. Unia Chorzów
4. Kolejarz Warszawa
5. Kolejarz Poznań
6. Budowlani Gdańsk

grupa II:

1. Gwardia Kraków
2. Górnik Radlin
3. CWKS Warszawa
4. Włókniarz Łódź
5. Ogniwo Bytom
6. OWKS Kraków

Podział ten dokonany został na podstawie losowania.

Drużyny grają w grupach systemem każdy z każdym (na własnym boisku i na wyjeździe), mistrzowie grup tworzą pulę finałową i rozgrywają dwa spotkania o tytuł mistrza Polski na r. 1952. W razie równej ilości punktów drużyny puli finałowej rozgrywają decydujący mecz na neutralnym boisku.

Z I Ligi spadają ostatnie drużyny w tabeli obu grup.

W rozgrywkach I Ligi mogą brać udział zawodnicy zgłoszeni i potwierdzeni przez sekcję piłki nożnej GKKF dla danej drużyny do 30 marca 1952. Dalsze zgłoszenia są niedopuszczalne z wyjątkiem zawodników własnych drużyn młodszych, zarejestrowanych we właściwych WKKF.

Przewiduje się również, że przed każdym spotkaniem drużyn I Ligi gospodarz zawodów, o ile pozwala na to stan boiska, zobowiązany jest do zorganizowania zawodów drużyn juniorów.

Jako przedmecz każdych zawodów ligowych odbywać się będą zawody rezerw drużyn ligowych, biorących udział w zawodach głównych. System rozgrywek dla rezerw określony zostanie oddzielnym regulaminem.

Mecze ośrodków piłkarskich

KATOWICE 23.3 (tel. wł.) Śląscy entuzjaści piłki nożnej oglądali w niedzielę dwa mecze piłkarskie z udziałem ośrodków szkoleniowych Unii i Gwardii. Przed południem w Chorzowie **Unia grając z Budowlanymi odniosła pewne zwycięstwo 6:1 (3:1).** Unia tym bardziej zasłużyła na słowa pochwały, że mecz odbył się w trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych, a mimo to piłkarze jej dobrze panowali nad piłką. Unia wypadła dobrze, choć nie ustrzeżono się od błędów.

Zespół ten zaczyna się coraz bardziej rozumieć, powoli przeistacza się w zgrany kolektyw przy jednoczesnym wzroście formy prawie wszystkich zawodników. Duże postępy czyni skrzydłowy Sobek, wybijając się na czoło naszych napastników. Gra tego zawodnika zyskała w ostatnim czasie na płynności, a przede wszystkim na skuteczności. Sobek znów obecność swą na meczu potwierdził zdobyciem dwóch bramek. Szymkowiak obronił rzut karny. W dotychczasowych meczach rozegranych przez Unię zespół ten stracił trzy bramki, przepuścił je Skromny.

Gorzej powiodło się Gwardii w Bytomiu. Nieoczekiwana porażka 0:2 (0:0) z Ogniwem jest najzupełniej zasłużona i dla gwardzistów nie ma żadnych okoliczności łagodzących. Trzeba dodać, że wynik jest dla nich raczej szczęśliwy, gdyż Ogniwo już w pierwszej połowie gry nie wykorzystało dwóch idealnych sytuacji do zdobycia bramki. Gwardia rozegrała słaby mecz. Zarówno gra ataku — zwlekającego ze strzałem na rzecz bezproduktywnych koronkowych zagrań — jak i niezdecydowana postawa defensywy były denerwujące.

Unia — Budowlani 6:1 (3:1). Bramki dla Unii zdobyli: Sobek i Cieślik po 2 ,Tim i Jerominek — po 1. Dla Budowlanych — Januszek. Sędziował Murek. Widzów ok. 2.000.

Wyjątkowo trudne warunki gry sprawiły, że tempo meczu było żółwie. Ale piłkarze ośrodka zadowolili, demonstrując dobrą technikę i okresami wzorową współpracę poszczególnych zawodników i linii.

Napastnikom trzeba zarzucić: Wiśniewskiemu — stałe niepotrzebne wózkowanie, Krasówce — zbyt długie przetrzymywanie piłki, a Sobkowi — ustawianie się przy obrońcy. Ogólnie trójce tej zarzucić trzeba w niektórych momentach egoizm.

Z pozostałych napastników wyróżnił się Cieślik. Szybkiemu Alszerowi nie odpowiadał błotnisty teren.

Ogniwo Bytom — Gwardia Kraków 2:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli w 46 min. Kruk i w 87 min. Buczma. Sędziował Kurek, widzów ok. 3.000.

Mało skuteczna gra gwardzistów niewątpliwie źródło swe miała w pewnym zlekceważeniu przeciwnika. W pierwszym okresie gry widziało się ze strony gwardzistów przeprowadzane bez wysiłku piękne zagrania i zdobycie bramki wisiało na włosku. W miarę upływu czasu gra Gwardii z uwagi na bezbramkowy wynik stawała się coraz bardziej nerwowa, akcjom brakowało nie tylko wykończenia, ale i polotu. Bez wątpienia na grze ataku Gwardii w drugiej połowie meczu odbiła się zmiana Patkolo na Jaśkowskiego, który wypadł znacznie słabiej od swego poprzednika, nie był motorem zagrań tak jak to czynił Patkolo.

W przeciwieństwie do Gwardii Ogniwo wraz z posuwającymi się wskazówkami zegara stawało się zespołem coraz bardziej opanowanym. Młodzi zawodnicy pozbywali się debiutanckiej tremy i poczynali sobie coraz śmielej. Brak należytej kondycji uniemożliwił im opanowanie sytuacji w ostatnim kwadransie gry, który całkowicie należał do Gwardii. Nie mniej niespodziewany zryw przyniósł im na 3 minuty przed końcem meczu zdobycie drugiej bramki. **(j. b.)**

Finały siatkówki o Puchar CRZZ

Dokończenie ze str. 1

ledwie od kilku miesięcy i zawiązało się już po rozpisaniu przez CRZZ współzawodnictwa.

Czy potrzeba lepszego dowodu na stwierdzenie faktu, że tylko te koła, które rozumieją znaczenie SPO i umasowienia sportu mają przed sobą widoki rozwoju i mogą liczyć na sukcesy w sporcie wyczynowym?

Przeglądając listę startujących zawodników w rozgrywkach finałowych uderzyło nas jeszcze jedno: wszyscy prawie bez wyjątku, to przodownicy pracy lub nauki, aktywni działacze społeczni, pracujący w społecznych sekcjach sportowych wszystkich szczebli, aktywiści ZMP, Ligi Kobiet itp.

Trudno wymieniać wszystkich. Na boisku widzieliśmy przodującego w pracy technika-mechanika FSO — Rucińskiego, **wyrabiającego 160 procent normy, przodowników nauki Mrowca i Pytlaka z żerańskiej Stali, Adamskiego (Kol. Szczecin) kierownika brygady racjonalizatorskiej, sekretarkę Ligi Kobiet — Felską, kontystkę Staruszkiewicz, wyrabiającą w dziale spożywczym PZGS 140 procent normy, Ciźnicką (Sp. Grudziądz), przodujące w pracy członkinie koła sportowego olsztyńskiej Spójni — Borowską, Taube i Gęsinę, przodownicę pracy, pracownicę fizyczną Łódzkich Zakładów Papierniczych — Rytel, która uzyskała awans społeczny i studiuje obecnie na łódzkiej politechnice**

Sport pomaga im w pracy, praca sprawia, że tym chętniej uprawiają sport. Start w finale dowodzi, że znajdują się w bardzo dobrej formie, a wyniki w pracy, że dobra forma sportowa wpływa na lepsze osiągniecia w zawodzie.

Cicho i spokojnie jest w Hali Mirowskiej, kilkanaście zebranych osób to przeważnie kibice i opiekunowie drużyn.

— Publiczność uważa, że rozgrywki kół sportowych to mało atrakcyjna impreza — mówi tow. Boski z CRZZ — przyszłaby gdybyśmy afiszowali rozgrywki klubowe, a zapominają, że kluby już nie istnieją, że wszyscy czołowi zawodnicy rozproszeni są po kołach sportowych przy swych zakładach pracy. W naszych rozgrywkach biorą przecież udział bardzo dobrzy zawodnicy (prócz zawodników kadry narodowej).

I rzeczywiście wszystkie spotkania stoją na dobrym poziomie, szczególnie mecze drużyn męskich. Gra jest bardzo wyrównana i nieliczni widzowie przeżywają wiele emocji śledząc przebieg spotkań.

Weźmy dla przykładu łódzką Unię. To przecież prawie w komplecie zespół b. mistrza Polski z Candryk, Smolarz, Skrodzką, Hilczer, Hofmokl i Orłowską, w grudziądzkiej Spójni gra Felska, w zespole Stali Żerań — b. reprezentant Polski Lenkiewicz. W innych zespołach jest wielu może mniej znanych lecz równie dobrych graczy.

Rozgrywki przyniosły następujące rezultaty:

Kobiety: Spójnia Olsztyn — Unia Łódź 1:3, Unia Łódź — Spójnia Grudziądz 3:0, Ogniwo Tarnów — Spójnia Olsztyn 3:0, Spójnia Grudziądz — Ogniwo Tarnów 1:3, Unia Łódź — Ogniwo Tarnów 3:0 (15:7, 18:12, 15.13), Spójnia Grudziądz — Spójnia Olsztyn 3:0 (15:3, 15:8, 15:5).

Mężczyźni: Stal Żerań — Budowlani Wrocław 3:1, Ogniwo Bytom — Kolejarz Szczecin 3:1, Budowlani Wrocław — Ogniwo Bytom 1:3, Stal Żerań — Kolejarz Szczecin 3:2 (11:15, 15:17, 15:13, 15:11, 15:7), Ogniwo Bytom — Stal Żerań 3:0 (15:6, 17:15, 15:9), Budowlani Wrocław — Kolejarz Szczecin 3:1 (15:4, 9:15, 15:7, 15:3).

TABELE

KOBIETY

1.	Unia Łódź	3:0	9:1	146:99
2.	Ogniwo Tarnów	2:1	6:4	138:107
3.	Spójnia Grudziądz	1:2	4:6	120:121
4.	Spójnia Olsztyn	0:3	1:9	70:145

MĘŻCZYŹNI

1.	Ogniwo Bytom	3:0	9:2	155:114
2.	Stal Żerań	2:1	6:6	157:157
3.	Budowl. Wrocław	1:2	5:7	145:141
4.	Kolejarz Szczecin	0:3	4:9	132:177

CWKS i Gwardia Kraków walczą o II miejsce w lidze kosza

WARSZAWA, 23.3. CWKS — AZS W-wa 53:33 (23:16). Spotkanie miejscowych rywali zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem wojskowych. CWKS przeważał przez cały przeciąg meczu, wykazując, że rozporządza najlepszymi rezerwami z klubów warszawskich.

WARSZAWA 23.3. Kolejarz W-wa — Kolejarz Ostrów 58:43 (35:29). Sędziowali Bruśnicki i Nowak.

Kolejarz Warszawa: Komala — 19, Siesicki — 12, Jańczak — 11, Molda — 8, Ochocimski — 4, Karbownicki — 3, Rudnicki — 1, Dzierżko, Suk. Trener Maleszewski.

Kolejarz Ostrów: Nowacki — 13, Spalony — 9, Mocek i Sitek po 6, Cieluch i Gicz po 4, Dąbrowski — 1. Trener Biernaczyk.

Spotkanie tylko w swej pierwszej części stało na zadowalającym poziomie. Zawodnicy warszawscy w tym okresie gry narzucili ostre tempo i nie dopuszczali przeciwników do głosu. W dalszej części spotkania dały się odczuć braki kondycyjne, gra stawała się coraz bardziej nieczysta.

Warszawiacy wygrali zasłużenie. Najlepszymi w drużynie zwycięzców byli Komala, w pierwszej połowie Jańczak i Ochocimski. Wśród pokonanych słabiej niż normalnie zagrali Mocek i Spalony, który rozegrał się dopiero pod koniec meczu. Najlepszym z nich był Nowacki.

*

Jako przedmecz spotkania ligowego Kolejarz Warszawa — Kolejarz Ostrów odbyło się spotkanie w koszykówce kobiecej między zespołami Gwardii warszawskiej a Kolejarza ostrowskiego. Zwycięstwo odniosła Gwardia 37:38 (17:20). Gra była bardziej wyrównana i zwycięstwo należało się raczej ostrowiankom, które jednak grały bez rezerw. Najlepsza na boisku była J. Nowacka z Kolejarza.

ŁÓDŹ 23.3. (tel. wł.) Włókniarz Łódź — Gwardia Kraków 41:49 (19:28) Sędziowali Elbanowski i Raczyński.

Włókniarz: Kaczmarek — 14, Wojciechowski — 10, Jańczyk — 7, Waligórski — 5, Jabłoński — 3, Wiśniewski — 2.

Gwardia: Bartik — 15, Chanek — 15, Mikułowski — 7, Arlet — 6, Kowalówka — 3, Szymczak — 3.

Krakowianie swą grą podbili całkowicie łódzką publiczność. Tym razem górowali oni nad swym przeciwnikiem nie tylko pod względem wyszkolenia technicznego, lecz lepszą i bardziej skuteczną grą taktyczną. Ich akcje oparte na szybkich zmianach pozycji często całkowicie dezorganizowały system obronny Włókniarzy.

W zespole gości wyróżnili się koszykarze młodsi wiekiem, szczególnie podobał się ruchliwy, wszędobylski Chanek, obok niego dobrze wypadł Mikułowski. U Włókniarzy jedynie Jańczyk stanął na wysokości zadania.

KRAKÓW 23.3. (tel. wł.) Ogniwo Kraków — Spójnia Gdańsk 64:40 (27:17). Sędziowie Ujma (Warszawa) Michaś (Ostrów).

Ogniwo: Krupa — 13, Langer — 12, Kusiak — 10, Ciesielski II — 9, Ciesielski I — 8, Banaś — 6, Holocher — 5, Hawlena — 1, Kasprzyk, Klocek, Mikuś, Szewczyk. Trener Kopowski.

Spójnia: Włodarski — 18, Jasiński — 13, Krajowski — 7, Rasiukiewicz — 6, Sidorowicz — 2, Mystkowski — 2, Rochlicki — 1, Pałucki. Trener Lelonkiewicz.

Mając zapewnione zwycięstwo wprowadziło Ogniwo do gry w II połowie rezerwowych zawodników, rekrutujących się z drużyny juniorów, która reprezentowała okręg krakowski w turnieju o mistrzostwo Polski. Młodzi zawodnicy spisali się zupełnie dobrze, a zwłaszcza Holocher i Banaś. Ze starszych zawodników najlepszymi byli Langer i Krupa. Gdańszczanie grali na przeciętnym poziomie.

TABELA

1.	Spójnia Łódź	16: 4	1019:[illegible]
2.	Gwardia Kr.	14: 6	989: 804
3.	CWKS	12: 7	1066: 856
4.	Ogniwo Kr.	12: 8	877: 851
5.	Stal Poznań	9:10	877: 849
6.	Włókniarz Ł.	9:11	948: 934
7.	AZS W-wa	9:11	903: 969
8.	Kolejarz O.	8:12	869:[illegible]
9.	Kolejarz W.	8:12	925:1010
10.	Kolejarz P.	7:12	785: 875
11.	Spójnia Gd.	4:15	784:1050

OWKS Lublin wchodzi do ligi koszykówki

KRAKÓW 23.3. (tel. wł.) OWKS Lublin — AZS Wrocław 53:42 (26:25); Budowlani Toruń — Ogniwo Łódź 67:59 (27:33); OWKS — Ogniwo Łódź 60:53 (30:31); Budowlani — AZS 59:52 (32:30); AZS — Ogniwo 63:91 (38:27); OWKS — Budowlani 34:32 (12:18, 32:32).

TABELA

1.	OWKS Lublin	3	3	147:127
2.	Budowlani Toruń	3	3	158:145
3.	AZS Wrocław	3	1	157:173
4.	Ogniwo Łódź	3	0	173:190

Jedyny kosz uzyskany przez Książka (OWKS) w ciągu 5-min. dogrywki w decydującym meczu przeciw Budowlanym Toruń dał drużynie lubelskiej awans do ligi koszykowej.

W oparciu o bardzo dobrą kondycję, która umożliwiała wojskowym rozstrzyganie zwycięsko dla siebie każdego meczu, zaimponowali „nowo upieczeni ligowcy" dobrym wyszkoleniem technicznym, zrozumieniem zasad zespołowej gry i chwalebną skłonnością do zaskakiwania przeciwnika strzałami z dalszych dystansów.

Najlepszymi zawodnikami OWKS byli Książek, który w ciągu turnieju zdobył 48 pkt. oraz bracia Milewscy.

W drużynie Budowlanych, która zdobyła drugie miejsce, wyróżnili się przede wszystkim Gliński i Skrzypczyński.

Najlepszym strzelcem w drużynie Budowlanych był Wawrzyniak, który w sumie w ciągu trzech meczy zdobył 64 pkt. przy czym w meczu przeciwko AZS połowę (32).

Akademicy z Wrocławia i Ogniwo łódzkie raczej zawiedli. Obie drużyny przekombinowują i grają w cel dla oka niż dla skutecznej akcji.

O wszystkim pokrótce

WROCŁAW (tel. wł.). Niedzielne wyniki towarzyskich spotkań piłkarskich przyniosły na Dolnym Śląsku następujące wyniki:

Ogniwo Wrocław — Gwardia Lublin 10:1 (6:1). Od wyższej porażki uratował lublinian bramkarz Paprotny. Stal Wrocław — Górnik Radzionków 3:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo wrocławian.

Górnik Wałbrzych — Kolejarz Świdnica 5:1 (2:1). Spójnia Lubań— OWKS Wrocław 1:5 (0:4).

SZCZECIN (tel. wł.). W Szczecinie rozegrano w niedzielę towarzyskie spotkanie piłkarskie między miejscową Gwardią, a ligowym zespołem Budowlanych z Gdańska. Spotkanie, rozegrane na śniegu, po ciekawej, stojącej na dobrym poziomie grze, zakończyło się zwycięstwem gwardzistów 6:4 (3:1).

SZCZECIN 23.3 (tel. wł.). W lasku Arkońskim w Szczecinie odbyły się wiosenne biegi na przełaj zorganizowane przez sekcję lekkoatletyczną szczecińskiego WKKF. Pomimo bardzo trudnych warunków i świeżo spadłego śniegu na starcie zjawiło się ok. 40 lekkoatletów.

W biegu głównym na dystansie ok. 3 km poważną niespodzianką była porażka reprezentanta Polski Potrzebowskiego, który przegrał o kilkadziesiąt metrów z kolegą klubowym Lewandowskim. Lewandowski, który już od jesieni trenuje pod okiem Helisza, wykazał wspaniałą kondycję i bieg wygrał zupełnie niezagrożony.

ŁÓDŹ 23.3. (tel. wł.). W Pabianicach rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy tamtejszym Włókniarzem a drużyną CWKS. Zwyciężyli wojskowi 4:0 (0:0). Bramki zdobyli: Janeczek — 2 i Górski — 2.

POZNAŃ 23.3 (tel. wł.). Po dotkliwej porażce Stali z OWKS (Kraków) drużyna poznańska zrehabilitowała się zwycięsko zasłużenie zespół WKS Lotnik (W-wa) w stosunku 3:1 (3:0). Technicznie lepszym gospodarzom przeciwstawili wojskowi wielką ambicję i lepszą kondycję.

KRAKÓW 23.3 (tel. wł.). W towarzyskich meczach piłkarskich Gwardia pokonała drużynę Włókniarza 2:0 (1:0). Ogniwo zwyciężyło OWKS 2:1 (1:1).

KRAKÓW 23.3. (tel. wł.) Ośrodek olimpijski kadry koszykarzy Krakowa pokonał w towarzyskim meczu kombinowany zespół, w którym m.in. grali: Lelonkiewicz, Lubelski, Wawro, Kwapisz oraz dwaj zawodnicy OWKS Lublin Książek i Balue. Olimpijska kadra zwyciężyła 79:78, przy czym najlepszym strzelcem był Dąbrowski zdobywca 27 pkt.

ŁÓDŹ 23.3. (tel. wł.). W rewanżowym meczu koszykówki, rozegranym pomiędzy drużyną łódzkich kadrowiczów a reprezentacją Łodzi, ponownie zwycięstwo odniosła młoda drużyna reprezentacji Łodzi 36:28 (17:19).

WARSZAWA. Dwudniowe mistrzostwa stolicy w zapasach nie spełniły zadania wobec małej liczby uczestników. Na 100 zgłoszonych przybyło na mistrzostwa ledwie zapaśników. W kategorii średniej startowało tylko dwóch zawodników, a do ciężkiej nie zgłosił się żaden. Najlepiej przygotowani byli zawodnicy CWKS i AZS—AWF, najliczniej obesłali mistrzostwa Budowlani.

Wyniki: musza — Dulder, Sp.; kogucia — Wojtasik, AZS—AWF; piórkowa — Klemberg, CWKS; lekka — Szmatloch, CWKS; półśrednia — Żuławnik, Ogn.; średnia — Książkiewicz, Ogn.; półciężka — Rawski, SP. Ogólna punktacja: 1. — 2. Budowlani i Spójnia — po 10 pkt., 3. Ogniwo — 8 pkt., 4. CWKS — 6 pkt. i 5. AZS — AWF — 5 pkt.

CZĘSTOCHOWA 23.3 (tel. wł.) Piłkarze II-ligowego Ogniwa gościli beniaminka II Ligi Spójnię Tomaszów. Wygrali goście 3:1 (1:0), zdobywając bramki przez Wątróbskiego II z wolnego, Furgalskiego i Komara II. Honorową bramkę dla Ogniwa zdobył Kozłowski. Sędziował Wnuk (Częst.).

WARSZAWA. Dwudniowe mistrzostwa Warszawy w tenisie stołowym w konkurencji kobiet zakończyły się zwycięstwem Orłowskiej (Budowlani) przed Grinberg (Gwardia), Strycharzewską (Budowlani) i Matraszek (AZS).

WARSZAWA. Turniej tenisa stołowego młodzików (9—14 lat) przyniósł zwycięstwo Kamińskiemu (TPD 13), przed Więckiem (Szkoła 13), Lewińskim (TPD 8) i Naumowiczem (Szkoła 192). W zawodach startowało 138 chłopców.

K. Małcużyński – Z. Weiss

Dwa wyścigi — dwa światy*)

(Materiały do pogadanek dla kół i LZS)

(1)

W CIĄGU czterech lat, jakie nas dzielą od pierwszego wyścigu Warszawa — Praga, zorganizowanego przez redakcje „Głosu Ludu" i „Rudeho Prava" w r. 1948, urósł wyścig ten do rzędu największej imprezy kolarstwa amatorskiego na świecie.

Czwarty wyścig Warszawa — Praga, rozegrany w roku 1951, wyścig, który zdobył dumną nazwę „Wyścigu Pokoju", witało na ziemiach Czechosłowacji milion ludzi — na ziemiach Polski — niemal dwa miliony.

W ciągu czterech lat wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" stał się największą, najbardziej masową manifestacją sportową, jaką kiedykolwiek oglądały nasze kraje.

Reprezentacje 11 krajów europejskich przejechały ponad półtora tysiąca kilometrów w ciągu dziewięciu dni. Dziewięć wielkich miast Polski i Czechosłowacji — wśród nich stolice obu państw — dziesiątki miast i miasteczek, setki wsi odświętnie przystroiły swe ulice i drogi na powitanie sportowców jadących ze słowem — pokój.

Żadne jednak zestawienie liczbowe nie pokaże nam tego, co stanowi istotę wyścigu. Nie lada pióra trzeba, by choć w części oddać nastrój panujący w czasie wyścigu. Może najprostsze słowa najlepiej spełniłyby to zadanie...

„Przez te dziewięć dni widziałem u was miliony szczęśliwych twarzy" — powiedział redaktor sportowy „Daily Worker", Bartlett. I może to zdanie jest najtrafniejszą, najbardziej lapidarną charakterystyką „Wyścigu Pokoju" i jego z niczym nie dającej się porównać atmosfery.

W roku 1951 wyścig wystartował z podwórza fabrycznego wielkich praskich zakładów „Tatra". Witali go i żegnali na etapach robotnicy potężnego kombinatu obuwia w Gottwaldowie, hutnicy „żelaznego serca Republiki Czechosłowackiej" — Ostravy, metalowcy „Zbrojovki" w Brnie.

Starterem honorowym w Katowicach był jeden z przodujących górników Śląska, Paweł Moczyński. Najserdeczniejszymi gospodarzami byli we Wrocławiu robotnicy „Pafawagu", a w Łodzi — włókniarze. W stolicy zaś, mieście pokoju, ku któremu zdążali zagraniczni goście — warszawscy robotnicy budowlani witali kolarzy nowymi domami, które w chwili startu wyścigu ledwie wznosiły się znad fundamentów.

Na każdym kilometrze uczestnicy „Wyścigu Pokoju" oglądali twórczą, pokojową pracę narodów czechosłowackiego i polskiego, pracę krajów budujących podstawy socjalizmu.

Jakże wymowny był fakt, że ci wszyscy — od praskich robotników „Tatry" do budowniczych Warszawy — uważali, że najlepiej ugoszczą i uczczą uczestników wyścigu składając na ich ręce zobowiązania lepszej, wydajniejszej, szybszej pracy — pracy dla pokoju.

Sportowcy wszystkich krajów biorących udział w wyścigu, chcąc godnie odpowiedzieć na te robotnicze pozdrowienia, chcąc wyrazić swą solidarność i wdzięczność, przyrzekli czeskim i polskim towarzyszom jedno: „Gdy wrócimy do naszych krajów, do naszych domów, jeszcze silniej, jeszcze mocniej, z jeszcze większą wiarą i zapałem walczyć będziemy o pokój".

*

SIŁĄ kontrastu nasuwa się porównanie „Wyścigu Pokoju" z największą imprezą kolarstwa zawodowego na świecie — z dorocznym wyścigiem dokoła Francji — „Tour de France". Dwa wyścigi — dwa światy. Pod każdym kątem widzenia, w każdym szczególe — te same biegunowe, wymowne kontrasty.

W roku 1949, podczas etapu, który przebiegał przez włosko-francuską granicę, kolarze i dziennikarze francuscy zostali obrzuceni kamieniami. W roku następnym, gdy Włoch Bartali, po jednej z gigantycznych wspinaczek na przełęcze alpejskie, sięgające 2.000 m nad poziom morza, zjeżdżał z szybkością pośpiesznego pociągu krętą serpentyną nad kilkusetmetrową przepaścią, zajechała mu błyskawicznie drogę czarna maszyna Citroën. Tylko szybka orientacja ocaliła Bartaliego od runięcia w przepaść. Wdrożone śledztwo wykryło, że łobuzerska szajka, rozjątrzona pełnymi nienawiści i szowinizmu artykułami prasowymi, szykowała i inne zamachy na włoskich kolarzy, mogących „zagrozić" francuskiemu zwycięstwu. Drużyna włoska wycofała się z wyścigu oświadczając, że nie ma żadnej pewności, czy zdoła cało i bezpiecznie dojechać do Paryża.

W tym samym roku 1950, gdy doskonały kolarz szwajcarski, Hugo Koblet, odniósł piękne zwycięstwo w „Tour d'Italie" — bijąc największe sławy zawodowego kolarstwa — jego opiekun, Guerra, złożył takie oto oświadczenie, zamieszczone w numerze 269 francuskiego pisma „Miroir Sprint":

„Musieliśmy być bardzo podejrzliwi. Otrzymałem wiadomości, że istnieje spisek skierowany przeciw memu młodemu pupilowi. Opiekunowie konkurentów kręcili się stale po naszych hotelach, wokół naszych kuchni. Ani razu Hugo nie jadł potrawy dla niego przygotowanej. Nigdy nie spał w tym pokoju, który mu wyznaczono w hotelu. I dobrześmy zrobili, bo wielu z tych, którzy go zastępowali, cierpiało później na okropne dolegliwości żołądkowe".

My, którzy patrzyliśmy na proste kobiety wiejskie spod Ołomuńca i ze wsi łowickiej zaścielające drogę kolarzy pokoju kwiatami z własnego ogrodu; my, którzy widzieliśmy kilkunastoletnich „gołębiarzy" wypuszczających swoje skrzydlate stadka na powitanie „Wyścigu Pokoju", my, którzy przyglądaliśmy się, jak dzieci na Dolnym Śląsku wrzucały do samochodów kolumny wyścigowej cukierki, kupione za uciułane groszaki — słuchamy tamtych opowieści jak ponurych bajek z kraju dzikiego jak alpejskie przepaście.

Tam, w zeszłym roku, drużyna włoska otrzymywała anonimy z pogróżkami. U nas, w Warszawie, chłopcy w zielonych koszulach zetempowskich i czerwonych krawatach wynieśli na ramionach ze stadionu zwycięzcę warszawskiego etapu, świetnego kolarza czechosłowackiego, Ružičkę. Na stadionie w Gottwaldowie słyszeliśmy huragan braw, gdy nasz zetempowiec, Hadasik, z zaciśniętymi z bólu zębami, po nieszczęśliwym upadku, kończył etap na zdemolowanym rowerze wpół jadąc, wpół biegnąc.

Tam, niezależnie od podsycanych przez prasę przybierających nieraz zwyrodniałe formy antagonizmów między różnymi reprezentacjami, są także bezustanne intrygi i kłótnie wewnątrz drużyn narodowych, inspirowane przez konkurujące ze sobą wielkie firmy rowerowe.

U nas — braterska atmosfera, przyjacielska współpraca wychodziła daleko poza ramy drużyn, ogarniała wszystkich uczestników wyścigu. Na VII etapie Włoch Parisini miał poważny defekt — złamał ramę. Włoska drużyna robotnicza przyjechała do nas pokonując tysiączne trudności; ich mechanikiem był rezerwowy reprezentant, nie stać ich było na zapasowy sprzęt. Parisini musi się wycofać...

Do bezradnie stojącego na szosie Włocha podjeżdża nagle wóz techniczny. Wyskakuje z niego mechanik bułgarski i podsuwa osłupiałemu Parisiniemu nowy rower. Pakuje go na siodełko. — „Jazda, bracie!"

Okazało się później, że Bułgarzy wypożyczyli Włochowi jedyny zapasowy rower, jaki im został na tym etapie. Zapytani przez nas, czy nie obawiali się, że zabraknie pomocy dla kolarza bułgarskiego, odpowiedzieli po prostu: „Wiedzieliśmy, że pomożecie wy albo Czesi".

W drodze z Katowic do Wrocławia, gdzieś na 80 km przed metą, Polak z Francji, Kulczycki rozbił rower. Jechał gdzieś w ogonie wyścigu, wozy techniczne były już przed nim. Macha ręką z rezygnacją — „wysiadka". Wtem podbiega doń jedna z obserwujących wyścig dziewczynek. Prowadzi swoją „damkę" — i z uśmiechem oddaje mu ten swój skarb... Kulczycki wsiada na „wehikuł" i jedzie za wyścigiem. Tymczasem drugi z widzów z własnej inicjatywy biegnie do telefonu. Dzwoni na trasę, gdzie wkrótce przejeżdżać będzie czoło kolumny. „Zawiadomić wóz techniczny, Kulczycki jedzie na turystycznym rowerze!"

Ktoś w jakimś miasteczku odbiera ten meldunek. Biegnie na trasę. Zatrzymuje jeden z wozów technicznych, jednym tchem wyrzuca wiadomość. Słyszy odpowiedź.. po czesku. Jest zaskoczony — w pośpiechu zatrzymał czeską obsługę.

Czesi nie są obowiązani do pomocy, ale zawracają natychmiast i jadą naprzeciw Kulczyckiego. Czeski mechanik Bohdan, sam kiedyś świetny kolarz, pieczołowicie szykuje rezerwowy rower. Spotykają Kulczyckiego — dają mu rower.

(Dokończenie nastąpi)

*) Wstęp do wydawnictwa „Książki i Wiedzy" pt.: „Kronika Wielkiego Wyścigu" — K. Małcużyńskiego i Z. Weissa, które niebawem ukaże się na rynku księgarskim.

15,94 w kuli osiągnął Łomowski

W CZASIE przeprowadzanych dość często prób kontrolnych dla miotaczy (warunki takie same jak na zawodach) zgrupowanych na obozie kadry narodowej na Bielanach, bardzo dobrą formę wykazują specjaliści pchnięcia kulą. Ostatnio Łomowski zbliżył się do 16 metrów, osiągając w jednym z rzutów 15,94, a więc o centymetr zaledwie gorzej od swego życiowego rekordu.

— Pracujemy solidnie — mówi Łomowski — a więc i forma jest niezła. Nienajlepiej jest tylko z jedzeniem, na które nie mogą narzekać biegacze. My miotacze potrzebujemy jednak bardziej racjonalnego odżywiania. Ja straciłem parę kilogramów tak samo jak i Krzyżanowski. A taka strata nic dobrego nam nie wróży — mówi Łomowski.

Z pracy Łomowskiego i jego wyników uzyskiwanych na treningach widać, że gdańszczanin jeszcze raz postawił sobie cel — poprawienie rekordu Polski w kuli (16.05 Heliasza z 1932 r.). Nic dziwnego, że w związku z tym ma zwiększony apetyt do jedzenia.

Warto jeszcze nadmienić, że Krzyżanowski stale przekracza 15 metrów, a najmłodszy ze specjalistów kuli Dobroczyński osiąga rezultaty w granicach 14.40, a więc o pół metra lepiej niż przed rokiem. Za wyniki te pochwalić należy nie tylko zawodników, ale i trenerów, pracujących z niemniejszym zapałem niż kadrowicze.

FINLANDIA. W Helsinkach zdecydowano ostatecznie, że lekkoatleci fińscy przewidziani do reprezentacji olimpijskiej przebywać będą w dniach 10 kwietnia — 10 maja na obozie w Dinan w Bretanii (Francja).

WĘGRY. Rekordzistka świata na 200 m st. klas. Eva Novak uzyskała od węgierskiego związku pływackiego zezwolenie na startowanie również w konkurencji 400 m st. dow. Znakomita Węgierka, która ma już za sobą wynik 5:16 na tym dystansie startować będzie, być może w dwu różnych stylach, już na igrzyskach w Helsinkach. Jej start na 200 m klas. i 400 m dow. jest tym bardziej możliwy, że obie te konkurencje oddzielone są kilkudniową pauzą.

FRANCJA. Międzynarodowy Związek Hokeja na Trawie zatwierdził zgłoszenia następujących państw do olimpijskiego turnieju w tej dyscyplinie sportu: Indie, Pakistan, Holandia, Anglia, Belgia, Dania, Francja, Hiszpania, Szwajcaria, Argentyna, Austria, USA, Finlandia. W wypadku, gdyby któreś z tych państw zrezygnowało z turnieju, wytypowano jako zespoły rezerwowe reprezentacje Niemiec zachodnich i Włoch.

OCZY i USZY świata

LENINGRAD. Zakończyły się tu zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne ZSRR, w których wzięło udział ok. 200 zawodników i zawodniczek Moskwy, Kijowa, Tallina, Rygi i innych miast.

W czasie mistrzostw ustanowiono nowe rekordy ZSRR w hali. Zawodniczka moskiewska Diaczowa przebiegła 800 m w 2:19,9, poprawiając poprzedni rekord o 1,3. W pięcioboju mężczyzn Lipp uzyskał 3.833 pkt., poprawiając poprzedni rekord o 89 pkt.

GENEWA. Międzypaństwowe spotkanie w koszykówce męskiej Szwajcaria — Belgia zakończyło się zwycięstwem Belgów 61:44.

BRUKSELA. Tytuły mistrzów Belgii w boksie zdobyli następujący amatorzy: (od muszej) Roger, Renard, Verhelst, Marcel, Paternotte, Wouters, de Scheemaecker, Lion, Mertens i Marsille. Z pięściarzy tych znamy najlepiej Wautersa, który w mistrzostwach Europy w Mediolanie przegrał z Chychłą.

LOREDO. Pierwsze w USA zawody lekkoatletyczne na otwartym powietrzu przyniosły następujące lepsze wyniki: kula — Hooper — 16.38, w dal — Gagsdale — 717, 4 x 100 jardów — 41,9.

SZTOKHOLM. W finałach amatorskich mistrzostw pięściarskich Szwecji tytuły zdobyli (od muszej): Roland, Johanssen, Svedberg, Warnstrom, B. Johansson, Dahlberg, Linquist, Strahle, Sjoelin, Storm i I. Johansson. Większość nowych mistrzów Szwecji znana jest polskim pięściarzom, którzy spotykali się z nimi bądź podczas jubileuszowego turnieju PZB w Warszawie, bądź też w czasie mistrzostw Europy.

NEW YORK. W lekkoatletycznych zawodach na hali Szwed Nilsson wygrał pchnięcie kulą wynikiem 16.35. Coleman był pierwszy w skoku o tyczce — 434, a skok wzwyż wygrał Mitchell — 201.

WIEDEŃ. Rekordzista Austrii na 100 m st. grzbiet. (1:07,7) Koppelstatter, ustanowił nowy rekord Austrii na 100 m st. dow. wynikiem 1:00,8.

MELBOURNE. Sprinterka australijska Jackson uzyskała ostatnio na 100 jardów wynik lepszy od rekordu świata: 10,4. Brak jednak wiadomości, czy rezultat ten uzyskany został w normalnych warunkach, czy też w czasie biegu wiał wiatr.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-28-04, 8-82-31
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 8-37-20, wewn. 56
Prenumerata i kolportaż
PPK „Ruch" Oddział Warszawski
W-wa, Srebrna 12, tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł., kwart. — 9.— zł., półr. — 18.— zł.
Konto PKO Nr I-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"

3-B-14581

Czytelnicy piszą o Konstytucji

Honorowy dług

OBYWATELE Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki.

Jakże inaczej sprawa ta wyglądała w okresie międzywojennym. Byłem jeszcze wówczas młodym chłopcem, miałem zdolności i chęć do nauki. Cóż, kiedy moje pochodzenie robotnicze nie pozwalało na to. Przecież kapitalistom wygodniej było w zacofanym społeczeństwie. Toteż za naukę na średnich i wyższych uczelniach musiało się drogo płacić, a rodziny robotników i małorolnych chłopów — stanowiących większość społeczeństwa, absolutnie nie było stać na to.

Ojciec mój jako robotnik sezonowy na PKP nie zarabiał dużo, a że nas było w domu sześcioro, musiał każdy po ukończeniu szkoły podstawowej szukać jakiejkolwiek pracy, ażeby choć parę groszy zarobić. Jeszcze w czasie pobytu w szkole, w 6 i 7 klasie, zarabiałem na książki i zeszyty zbieraniem piłek na korcie, lub ustawianiem kręgli do późnej nocy, co mi poważnie przeszkadzało w odrabianiu lekcji.

Jako najstarszy z rodzeństwa pomagać musiałem rodzicom w wychowaniu młodszych, nie mogłem więc uczyć się zawodu, bo przez okres od 3 — 4 lat prawie w ogóle uczniowi nie płacono. Były zaś i takie „szlachetniejsze" zawody, za które rodzice musieli majstrom dopłacać po kilkaset złotych za naukę. Zostałem więc zwyczajnym robotnikiem.

Miałem „smykałkę" do sportu i mimo, że bardzo ciężko pracowałem na budowie przy noszeniu cegieł i zaprawy, grałem z zapałem w piłkę, w C-klasowym zespole. Za uciułane z nadgodzin pieniądze kupiłem sobie buty, ochraniacze, nakostniki, spodenki i koszulkę i cały ten sprzęt przechowywałem u kolegi.

Gdy mi matka robiła w domu wymówki, że niepotrzebnie marnotrawię ciężko zapracowany grosz na takie głupstwa, starałem się wytłumaczyć, że przez ten sport zdobywam zdrowie, co zresztą wiecznie zafrasowaną i pozbawioną wszelkiej radości kobietę wcale nie przekonywało.

Po okupacji, pracowałem w fabryce jako „przyuczony" na rewolwerówce. W 47 roku Izba Przemysłowa zorganizowała wieczorowy kurs czeladniczy dla przyuczonych, posiadających najmniej trzyletnią praktykę. Zapisałem się i przez trzy miesiące zdobywałem wiadomości teoretyczne. Wykonałem t. zw. „sztukę" i uzyskałem nareszcie od tak dawna upragnioną książeczkę rzemieślnika.

Zostałem tokarzem. Zachęcony powodzeniem zapisałem się na wieczorowe Technikum dla dorosłych.

Początek nie był łatwy. Nie załamałem się jednak i uczęszczałem regularnie na wykłady, a kiedy widziałem, że muszę bardzo mocno przysiąść fałdów, ażeby podołać nauce, potrafiłem nawet wyrzec się na pewien czas umiłowanego sportu.

Postanowiłem bowiem za wszelką cenę korzystać ze wspaniałej możliwości bezpłatnej nauki, bez odrywania się od warsztatu pracy, w którym zarabiam jednocześnie na utrzymanie rodziny.

Rozumiem przecież dobrodziejstwa nauki, rozumiem jakie wspaniałe możliwości zostały otwarte przed nami. Od noszenia cegieł na budowie przez szkołę techniczną do dyplomu inżynierskiego jest długa i mozolna droga. Ale nie brakło mi zapału i woli dojścia do celu.

Trzy lata minęły jak z bata strzelił i pod koniec czerwca ubiegłego roku przeżywałem najradośniejszą w swym życiu chwilę. Zdobyłem świadectwo dojrzałości, dyplom technika - mechanika i miałem otwartą drogę na wyższe studia. W tym czasie powstała właśnie w Bydgoszczy Wieczorowa Szkoła Inżynieryjna, na którą zapisałem się bez wahania. Mała trema przed egzaminem wstępnym, który zdałem z wynikiem pomyślnym i znowu uroczysta chwila wręczenia indeksu studenckiego mnie, robotnikowi i synowi robotnika.

Chociaż nie jestem pierwszej młodości, dumny jestem, że mogę pogodzić dwie wspaniałe rzeczy: przed południem na fabryce mogę realizować zadania Planu 6-letniego, a w godzinach wieczornych uzupełniać wiadomości, ażeby po trzech latach powiększyć zawsze jeszcze zbyt szczupłe kadry inżynierów. Naturalnie nie rezygnuję również ze sportu.

Czy mogłem marzyć o czymś podobnym w okresie przedwojennym. Nigdy. Toteż niezmiernie wdzięczny jestem naszemu Rządowi i Partii za kontynuowanie mądrej, dalekowzrocznej polityki, dzięki której w tak krótkim czasie naszą ukochaną Polskę Ludową stać na tak wspaniałe osiągnięcia i taką troskliwą opiekę nad ludźmi pracy.

Jestem szczęśliwy, że pracą i nauką spłacam dług wobec naszej Ludowej Ojczyzny. Dług ten jest wielki, ale dołożę też wszelkich starań, by spłacić go z nawiązką, by przyczynić się do wykonania olbrzymich zadań, jakie stoją przed nami. Cieszę się, że doczekałem nowej Konstytucji, prawdziwie naszej Konstytucji, która gwarantuje nam jeszcze wspanialszy rozwój i rozkwit naszego kraju we wszystkich dziedzinach.

E. Moczyński
słuchacz Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej.

Marsz patrolowy szlakiem bohatera-rewolucjonisty

Czy drużyny LZS powtórzą swój sukces

MŁODZIEŻ woj. rzeszowskiego, pod kierownictwem Związku Młodzieży Polskiej, pragnąc uczcić pamięć Wielkiego Syna Klasy Robotniczej — Generała Karola Świerczewskiego, poległego w walce o utrwalenie władzy ludowej z faszystowskimi bandami UPA, organizuje w 5 rocznicę Jego śmierci w dniach od 21 — 30.III 1952 r. na terenie całego województwa Młodzieżowy Marsz Patrolowy.

W Marszu Patrolowym wezmą masowy udział zespoły: Wojska Polskiego, ZS Gwardii, Związków Zawodowych, Ludowych Zespołów Sportowych, PO „Służba Polsce", Ligi Przyjaciół Żołnierza, Szkolnictwa i Straży Przemysłowej.

Zainteresowanie marszem jest ogromne. Ogółem w tej potężnej manifestacji zapowiedziany jest udział ponad 54.000 młodzieży.

Na 4 dni przed właściwym startem, tj. od 22 marca z okolicznych miast i wsi: z Przemyśla, Jarosławia, Lubaczowa, Stalowej Woli, Sokołowa, Kolbuszowej, Dębicy, Mielca, z gromad, gmin i powiatów zaczną ściągać do Rzeszowa masy młodzieży, pragnące udziałem swoim w Marszu uczcić pamięć Generała „Waltera".

W dniu 25.III o godz. 17 w Domu Kultury w Rzeszowie odbędzie się uroczyste powitanie przybyłych z terenu patroli oraz uroczysta akademia.

Wymarsz patroli nastąpi w dniu 26 marca o godz. 9, z ul. Gen. Świerczewskiego w Rzeszowie. Trasa marszu patrolowego Rzeszów — Jabłonka, długości 161 km podzielona została na V etapów i przebiegać będzie następująco:

I etap — 26.III (godz. 9) Rzeszów — Boguchwała — Czudec — Strzyżów — 35 km (przewidywany czas przybycia 14.30).

II etap — 27.III (godz. 9) Strzyżów — Wiśniowa — Wojaszówka — Krosno — 38 km (przewidywany czas przybycia — godz. 14).

III etap — 28.III (godz. 9) Krosno — Rymanów — Zarszyn — Sanok — 42 km (przewidywany czas przybycia — godz. 15).

IV etap — 29.III (godz. 9) Sanok — Nowy Zagórz — Lesko — 16 km (przewidywany czas przybycia — godz. 12).

V etap — 30.III (godz. 9) Lesko — Nowosiółki — Baligród — Jabłonka — 30 km (przewidywany czas przybycia — godz. 13).

W czasie marszu szlakiem głównym, do maszerujących patroli dołączać będą zespoły z okolicznych wsi i miasteczek: Gorlic, Jasła, Brzozowe, Ustrzyk Dolnych itd.

W dniu 30 marca o godz. 13 w Jabłonce u stóp pomnika Gen. Karola Świerczewskiego, odbędzie się przy licznym udziale społeczeństwa i delegacji całego kraju, uroczyste zakończenie Marszu oraz złożenie wieńców pod pomnikiem.

Wśród nagród przeznaczonych dla uczestników Marszu, znajduje się wartościowa nagroda ufundowana przez GKKF dla najlepszego patrolu.

*

Przygotowania do marszów są w pełnym toku. Drużyny Gwardii, LZS i hufców SP trenują niezwykle wytrwale. Zapewne podobnie jak w roku ubiegłym walkę o zwycięstwo stoczą patrole LZS i Gwardii.

W minionym roku LZS-y odniosły wielki sukces, zwyciężając po raz trzeci z kolei — a tym samym zdobywając puchar przechodni na własność.

Czy powtórzą swój sukces — o tym rozstrzygnie uparta walka w marszu na ostatnim szlaku Bohatera i Rewolucjonisty.

W paru wierszach

POZNAŃ. — Treningowe spotkanie kadry koszykarzy ośrodka poznańskiego z drużyną Stali zakończyło się zwycięstwem kadry 50:35 (10:15).

SZCZECIN. — Podczas towarzyskiego meczu pływackiego w Stargardzie między miejscową Spójnią a szczecińskim Włókniarzem odbyło się kilka konkurencji poza konkursem. W konkurencjach tych uzyskano dobre wyniki: Sztafety Ogniwa ze Szczecina uzyskały czasy lepsze od klubowych rekordów Polski w następujących konkurencjach: 4 × 100 m st. motyl. kobiet — 6:54,6 i 4 × 100 m st. grzbiet. mężczyzn — 5:27,6. Sztafeta męska Gwardii Szczecin na 4 × 100 m st. klas. uzyskała czas 5:34,8, gorszy od klubowego rekordu Polski o 0,3.

W konkurencjach indywidualnych drugi wynik w Polsce na 500 m st. dow. 6:28.2 uzyskał Stelmaszyk (GWKS). Kurkówna (Gwardia Szczecin) na 200 m st. motyl. miała czas 3:19.8.

KATOWICE. — Na Torkacie rozpoczął się obóz treningowo - szkoleniowy kadry łyżwiarzy figurowych. Trenerami na obozie, na który powołano 5 łyżwiarek i 3 łyżwiarzy są: Bursche-Lindnerowa i Staniszewski.

POZNAŃ. — W czasie pływackich zawodów klasyfikacyjnych okręgu poznańskiego Goetz (Stal Poznań) ustanowił na 200 m st. dow. nowy rekord okręgu — 2.25,4.

WARSZAWA. — W środę 19 bm. w Domu Akademickim przy pl. Narutowicza odbyły się dalsze rozgrywki w ramach wielomeczu Spójnia — AZS. Wyniki były następujące (na pierwszym miejscu Spójnia): Szóstki kobiece — 1:3 (12:15; 15:12; 9:15; 4:15). Dwójki mieszane I — Sowińska, Strycharzewski — Sobczyk, Tylutki 1:2 (13:15; 15:13; 13:15); II — Łazarska, Kamiński — Zarzecka, Zacharko 2:0 (15:13; 15:8).

Ogólny wynik dotychczasowy 10:8 dla AZS. Dalszy ciąg wielomeczu rozegrany zostanie we wtorek 26 bm. na Sali Akademii WF w godz. 19 — 21. W programie trójki kobiece i męskie.

Zbliża się Bieg Narodowy

PRAWDZIWIE wiosenny śnieg, choć spadł w ilości dość pokaźnej, nie powinien ostudzać naszych zapałów do sportów letnich. Czołówka lekkoatletów zgrupowana na obozach kadry narodowej nawet w zimowych miesiącach brodziła w śniegu po kolana, a ostatni śnieg jest dla biegaczy igraszką. Wszyscy prawie czołowi zawodnicy biegają w dość ostrym tempie, dając tym najlepszy dowód, że w miesiącach zimowych zdobywa się najpewniejsze podstawy do uzyskiwania w lecie rekordowych wyników.

Przypominając o solidnym treningu czołowych zawodników zachęcić chcemy do tak samo usilnej pracy wszystkich tych, których w najbliższym czasie oczekuje pierwszy egzamin lekkoatletyczny — Narodowy Bieg na przełaj. Termin tej największej masowej imprezy w kraju zbliża się wielkimi krokami. Za parę tygodni, w pierwszych dniach maja, we wszystkich wioskach i miastach sportowcy LZS i kół sportowych staną na starcie wielkiego biegu, w którym zdobywać będą normy odznaki SPO.

Pierwszy etap Biegów Narodowych przewidziany jest na 4 i 11 maja. W dniach tych startować będą zawodnicy na dystansach przewidzianych w regulaminie odznaki SPO. A więc kobiety — 500 m, mężczyźni — 1000 m. Najlepsi zawodnicy z pierwszego etapu uzyskują prawo startu w biegach powiatowych, zwycięzcy tychże — w wojewódzkich. Dystanse biegów powiatowych i wojewódzkich w tym roku nie będą przedłużane według nieżyciowych zasad ubiegłorocznych (co wyższy stopień to kilometr więcej), ale są ustalone tak, by początkujący zawodnik nie zniechęcał się do biegania.

Dystanse biegów powiatowych i wojewódzkich, w których po raz pierwszy w historii zdobywać będzie można minima klasyfikacyjne ustalono następująco:

juniorki do 18 lat — 400 m,
juniorzy do 18 lat — 800 lub 1500 m,
seniorki ponad 18 lat — 400 lub 800 m,
seniorzy ponad 18 lat — 1000 lub 3000 m.

Normy klasyfikacyjne przedstawiają się następująco:

	Mistrz.	I	II	III	Młodzież
KOBIETY:					
400 m	59.0	1:02,0	1:06.0	1:12,0	1:18,0
800 m	2:19.0	2:25,0	2:33,0	2:43,0	—
MĘŻCZYŹNI:					
800 m	1:53.5	2:02.0	2:10.0	2:18.0	2:26.0
1000 m	2:27,8	2:38,0	2:50,0	3:02.0	3:15,0
1500 m	3:54.0	4:09.0	4:26,0	4:50,0	5:15,0
3000 m	8:36,0	9:05,0	9:40,0	10:10,0	—

Przypominamy, że zgodnie z zasadami Jednolitej Klasyfikacji Sportowej normy klasy młodzieżowej mogą zdobywać tylko juniorzy, natomiast normy klas wyższych zdobywać mogą zarówno seniorzy, jak i juniorzy.

Termin biegów II i III etapu zgodnie z jednolitym kalendarzem sportowym przewidziany jest na 25 maja (pow.) i 6 czerwca (woj.).

Do najbliższego terminu biegów narodowych — 4 maja pozostało nam niewiele tygodni. Zawodnicy powinni je wykorzystać dla jak najstaranniejszego przygotowania swej formy (najlepiej rozpocząć już dziś treningi), organizatorzy powinni pomyśleć o wszystkim co jest związane z biegiem (propaganda, przygotowanie komisji technicznej, sędziowskiej itp.). Jedni i drudzy powinni w przygotowaniach do biegu niczego nie zaniedbać tak, by tegoroczny Bieg Narodowy swymi osiągnięciami sportowymi i organizacyjnymi przewyższył znacznie rekordy wszystkich poprzednich biegów.

Dyskutujemy o bazach SPO

Głos mają konsumenci

W sumie nie mamy jeszcze 50 lat. Jesteśmy młodzi, chcemy pracować, chcemy się uczyć, chcemy uprawiać sport. Pogodzić ze sobą trzy tak absorbujące czynności, to wcale jednak nie jest proste, szczególnie, że jako młode małżeństwo mamy jeszcze na głowie dom. Tak wszechstronne aspiracje wymagają dobrej organizacji pracy, nauki i zajęć sportowych. Z tymi ostatnimi było jakość dotąd najtrudniej.

Owszem, urlopy wykorzystujemy pod względem sportowym jak najlepiej: w lecie — turystyka górska, w zimie — narty. Poza tym gramy w tenisa. Ale na tym nie zamykają się nasze ambicje sportowe. Powinniśmy przecież wszyscy osiągnąć wszechstronną sprawność fizyczną, którą dziś sprawdzić można zdobyciem SPO. Tej odznaki my we dwoje jeszcze nie posiadamy. Dziwne, ale prawdziwe.

Samokrytycznie musimy przyznać, że w ub. roku za późno pomyśleliśmy o SPO. Dopiero na jesieni. Kiedy jednak jedno z nas przeczytało w gazecie, że w pobliskim Ogniwie odbywa się „Tydzień otwartych boisk", pobiegliśmy z zapałem na stadion, uważając, że przecież lepiej późno niż nigdy, że zdążymy jeszcze nadrobić zaległości.

Ale okazało się inaczej. Na boisku każdy bez przygotowania próbował swych sił. No i my także. Jeszcze skoki, rzuty, jakoś wyszły. Ale gimnastyka, bieg na 500 i 1000 m — wykluczone. Kto zresztą biegł po raz pierwszy w swym życiu taki dystans bez treningu, to sam najlepiej wie, co to znaczy. Człowiek sapie, dyszy, męczy się niemożliwie, tak, że chociażby się nawet zdobyło wymagane minimum, to trudno wyglądać potem na mecie na sprawnego fizycznie.

Toteż szybko doszliśmy do wniosku, że zdobywanie SPO bez przygotowania mija się z celem, że to czysta pogoń za znaczkiem. Znaczek to bardzo ważna rzecz, ale zdobywając SPO chodzi przecież przede wszystkim o wykazanie faktycznej sprawności w najważniejszych dyscyplinach sportu. No, a my ich w ub. roku w żadnym wypadku nie mogliśmy pokazać.

Przed nami jest teraz cały sezon letni. Obecnie rzeczywiście możemy i musimy nadrobić zaległości w SPO. Dlatego też z przyjemnością natrafiliśmy w „Przeglądzie" na artykuł dyskusyjny o bazach SPO na temat, który nas teraz wybitnie interesuje.

Bazy SPO, na których każdy będzie się mógł przygotować do startu na SPO, rozwiązują nareszcie nasze kłopoty. To bardzo słuszny pomysł, aby na bazach zgromadzić sprzęt i instruktorów.

Ze swej strony dorzucimy jeszcze dwie uwagi. Trzebaby ludziom udostępnić na bazie jak największą dowolność w ustaleniu godzin treningów. Wiadomo np., że największy tłok będzie panował w godzinach popołudniowych, po 16-ej. Od 8—16 korzystać mogą z boiska jedynie szkoły i nieliczne grupy sportowe. Zostaje jeszcze jednak ranek. Należałoby się zastanowić, czy nie można wykorzystać czasu między godz. 6—8. W lecie wczesne wstawanie wielu ludziom nie sprawia trudności, nawet wręcz odwrotnie. Jest chłodno, człowiek czuje się świeży, rześki, a potem jeszcze lepiej się pracuje. My np. bardzo chętnie uczęszczalibyśmy w tych godzinach na treningi.

Uważamy również, że z poszczególnych baz powinni przede wszystkim korzystać sportowcy mieszkający lub pracujący w okolicy. Czy jest bowiem potrzebne, aby członek koła Kolejarz, mieszkający i pracujący np. na Mokotowie, jeździł na ćwiczenia na Konwiktorską, mając stadion Ogniwa pod bokiem? Chyba nie. Co innego próby — te muszą się odbywać w ramach koła i zrzeszenia, ale ćwiczenia? Musimy przecież oszczędzać na czasie bo brak czasu, to właśnie w naszym życiu największy wróg sportu.

„Naturalnie, my wypowiadamy jedynie opinie konsumentów, a nie organizatorów. Mamy jednak nadzieję, że i taka wypowiedź przyda się w dyskusji. Przecież w ostateczności sport jest dla nas, a nie odwrotnie i musimy wszyscy dążyć do tego, aby stał się dla wszystkich praktycznie jak najłatwiej osiągalny. I pod tym też aspektem trzeba przygotować projekt tegorocznych baz SPO.

Krystyna i Leszek Zielińscy

Grynfeld nadal na czele turnieju o mistrzostwo stolicy

W turnieju szachowym o mistrzostwo Warszawy w dniu 17.3 dogrywano odłożone i zaległe partie.

Przewaga Jezierskiego w końcówce wieżowej z Radzikowskim okazała się niewystarczająca do wygranej i partia skończyła się remisem. Chądzyński energicznie poprowadził atak na pozycję roszady Charzyńskiego i efektowną ofiarą hetmana w 26 posunięciu rozstrzygnął partię na swoją korzyść. Partia Jezierski — Nowicki po dość spokojnym przebiegu zakończyła się nierozegrana.

W dniu 19.3 odbyła się X runda. Grynfeld zdobył piona w spotkaniu z Dudą i odłożył partię z szansami na szybką wygraną. Chądzyński precyzyjnie rozgrywał końcówkę z Kurowskim i w 57 posunięciu odniósł zasłużone zwycięstwo. Nowicki przypuścił silny atak na pozycję roszady Radzikowskiego — partię przerwano w pozycji, w której Radzikowski nie będzie mógł uniknąć strat materialnych. Jezierski, wyraźnie niedysponowany uległ dość łatwo Grąbczewskiemu. Kusiński przerwał partię z Leszczyńskim w skomplikowanej, trudnej do oceny pozycji. Litmanowicz niezbyt dokładnie rozegrał debiut z Szujeckim, utracił „jakość" i poniósł już drugą porażkę w turnieju.

W XI rundzie rozegranej 21.3 odbyły się tylko trzy spotkania, w których Kurowski pokonał Radzikowskiego, Grąbczewski — Nowickiego i Grynfeld — Szulcego.

Odłożona w X rundzie partia Leszczyński — Kusiński zakończyła się wygraną Leszczyńskiego.

Stan turnieju po 11 rundach (w nawiasie ilość rozegranych partii) 1. Grynfeld — 9 (z 10), 2. Litmanowicz — 7½ (z 10), 3. Grąbczewski — 6 (z 11), 4. Chądzyński — 5 (z 8), 5. Kurowski — 5 (z 11), 6. Duda — 4½ (z 7), 7 i 8 Radzikowski i Kusiński po 4½ (z 10), 9. Szulce — 4 (z 9), 10. Jezierski — 3½ (z 7), 11. Nowicki — 3½ (z 9), 12. Szujecki — 3 (z 10), 13 i 14 Charzyński i Leszczyński po 2½ (z 9).

Finał szachowych mistrzostw Polski

Rozgrywki finałowe o tytuł drużynowego mistrza Polski odbędą się w dniach 28, 29 i 30 marca w Zakopanem, a nie jak podawaliśmy w Krakowie. W dniu 28.3 o godzinie 9 rano w sali „Morskiego Oka" odbędzie się losowanie. Początek I rundy o godz. 10. Udział w rozgrywkach wezmą zwycięzcy półfinałów Kolejarz Kraków (obrońca tytułu mistrza drużynowego Polski), AZS Gliwice (vicemistrz Polski), Kolejarz Warszawa i Spójnia Bydgoszcz.

J.

Rozstrzygnięcie przedolimpijskiego konkursu literackiego

Jury Literackiego Konkursu Przedolimpijskiego w składzie: przewodniczący: Jerzy Putrament, członkowie: Lesław Bartelski, Jan Maria Gisges, Anna Kamieńska, Kazimierz Korcelli, Ryszard Śledziecki, Jan Wilczek i Arkady Brzezicki — po rozpatrzeniu 123 utworów z działu epiki, dramatu, liryki itd. postanowiło **nie przyznawać pierwszej i drugiej nagrody, natomiast przyznać w dziale prozy III nagrodę Marianowi Promińskiemu za opowiadania pt. „Drugą — proszę" i „Bierz rękawicę" z tomu „Opowieści sportowe".**

W dziale poezji przyznać **III nagrodę Aleksandrowi Rymkiewiczowi** (godło Andrzej Jacek) **za utwór „Nieuzbrojeni zwycięzcy" i Jerzemu Kierstowi** (godło Nurmi) **za utwór „Herakles zawsze zwycięski".**

Poza tym wyróżniło: utwór poetycki pt. **„Emilowi Zatopkowi na Olimpiadę" Jerzego Hordyńskiego** (godło Siedem) oraz utwór **„Nasi chłopcy na boisku" Mariana Załuskiego i Karola Szpalskiego.** W dziale dramatu: **scenariusz filmowy „Muszkieterowi ringu" Ewy Szumańskiej - Schmidt** (godło Antoni). W dziale prozy: opowiadanie **„Bramkarz Francesco" Witolda Zalewskiego.**

Jury nie przyznając ani pierwszej ani drugiej nagrody, wychodziło z założenia, że nie upoważnia do tego ogólny poziom nadesłanych prac.

Nagrodzone trzecią nagrodą opowiadania Mariana Promińskiego, wyjęte ze zbiory „Opowieści sportowe" pt. „Druga proszę" i „Bierz rękawicę" odznaczają się obok niewątpliwych walorów artystycznych znawstwem problematyki, pogłębieniem psychologicznym i żywą akcją, trzymającą w napięciu czytelnika. Motywy wychowawcze tych opowiadań, trafnie uchwycone przez autora, nie zostały jednak dostatecznie powiązane z życiem narodu walczącego o pokój i budowanie socjalizmu, co osłabiając wartość tych utworów w konsekwencji nie pozwoliło Promińskiemu na oddanie w pełni treści naszej epoki.

Nagrodzony trzecią nagrodą cykl poetycki Aleksandra Rymkiewicza pt.: „Niezbrojni zwycięzcy", składający się z siedmiu utworów, powiązanych w całość, to ambitna próba ukazania wartości humanistycznych sportu. Nikłe i niesprecyzowane głębiej akcenty olimpijskiej idei odebrały cyklowi Rymkiewicza tę siłę przekonania, która decyduje o pozytywnym oddziaływaniu utworu literackiego.

Ambitniejszy pod tym względem cykl poetycki Jerzego Kiersta pt.: „Herakles zawsze zwycięski", składający się z trzech części, nawiązuje do tradycji kultury antycznej, słusznie łącząc problemy walki olimpijskiej z wysiłkiem ludów świata w walce o pokój. Autor jednak nie zawsze odnajduje dla słusznych założeń należyty wyraz w formie artystycznej. Dotyczy to głównie części drugiej utworu.

Wyróżniony w dziale poezji cykl utworów dla dzieci Mariana Załuckiego i Karola Szpalskiego, pt.: „Nasi chłopcy na boisku" odznacza się dużym walorami propagandowymi, ukazując w dowcipny sposób cechy wychowawcze sportu, zaś wiersz Jerzego Hordyńskiego pt.: „Emilowi Zatopkowi na Olimpiadę" przemawia swą bezpośredniością i siłą uczucia.

Wyróżniony w dziale prozy utwór Witolda Zalewskiego pt. „Bramkarz Francesco", nawiązuje do cennych doświadczeń berlińskiego spotkania młodzieży w roku ubiegłym. W sposób trafny i artystycznie przekonujący autor daje nam obraz przyjaźni i braterstwa międzynarodowego.

Wyróżniony w dziale dramatu scenariusz Ewy Szumańskiej - Schmidtowej, pt.: „Muszkieterowie ringu", przy całym niedoświadczeniu artystycznym autorki, napisany jest żywo, bezpretensjonalnie, oddając zarazem pełnię rzeczywistości przez ukazanie tych powiązań z życiem, jakie cechują współczesny sport.

Uwaga korespondenci terenowi!

Już w następnym numerze ogłosimy pierwszy konkurs dla korespondentów terenowych „Przeglądu Sportowego"

korespondenci terenowi donoszą

Dobrze ale mało

Na krajowej naradzie aktywu FWP w Karpaczu, kadra instruktorów kulturalno - oświatowych FWP z Zakopanego podjęła zobowiązanie zdobycia przez wczasowiczów 2.500 odznak GOT i norm SPO.

13.III godz. 10.30. Na stadionie pod Krokwią tłumy wczasowiczów. Ponad 400. Gwar, rozmowy, nastrój podniecenia. Powiewają transparenty, mienią się kolorowe emblematy odznak SPO i BSPO.

Godz. 10.40. Koło linii startowej zebrało się 80 zawodników. Pierwsze biegną kobiety. Jest ich duża grupa. Po wypuszczeniu mężczyzn, ostatnia startuje (niestety jedyna) juniorka Grażynka Pliszczyńska.

Właśnie jej czerwona czapeczka zniknęła za drzewami kiedy nagle burza oklasków zerwała się już na mecie. Witano tam pierwszą zawodniczkę — Nr 11 — Irenę Uliczkę. Przyszła w bardzo dobrej formie. Zwycięstwo ma zapewnione. Irena — kasjerka z fabryki mebli w Olszynie Lubańskiej cieszy się ze swych sukcesów sportowych. Poprzedniego dnia zdobyła ona również Górską Odznakę Narciarską.

Za chwilę mija metę Niewiarowska — inżynier mechanik z Katowic.

— Zmyliłam trasę, a przecież prowadziłam tak długo — denerwuje się, odpinając deski.

Tymczasem widzowie witają zadowoloną Grażynkę, która pierwszy raz w swym życiu pozuje jako zawodnik do fotografii i udziela poważnych wywiadów o swej kilkudniowej „działalności" narciarskiej.

Wśród mężczyzn, jako jeden z pierwszych, kończy bieg górnik — ładowacz z Zagłębia Wałbrzyskiego, numer startowy 66. To Scholzwerner — przodownik pracy z kopalni Wiktoria. Okazał się on również najlepszym i na nartach — zdobył pierwsze miejsce w biegu na 12 km — 1:20,3.

Znowu słychać oklaski. Nadbiega Jan Konieczka z Wałbrzycha. Cieszy się on również dużą sympatią widzów. Jest reemigrantem z Francji, byłym działaczem tamtejszego PZPN i ZMP, obecnie przodownikiem pracy w Centralnych Warsztatach Dolnośląskich. I znów oklaski, i znów wpadają na metę dalsi zawodnicy — wczasowicze. Wszyscy potem wspólnie, radośni i zadowoleni, powracali do Zakopanego, by po powrocie z wczasów do domu z dumą wspominać swe pierwsze w życiu zawody narciarskie.

*

Do chwili obecnej przeprowadzono w Zakopanem 2 zawody na normę wytrzymałościową SPO w narciarstwie. W sumie zdobyto 102 normy. W ostatniej, opisywanej powyżej imprezie startowało np. 80 wczasowiczek i wczasowiczów. Jak na największy ośrodek FWP — jest to stanowczo za mało. Organizatorzy — a więc kadra instruktorów FWP—muszą lepiej rozpropagować zawody wśród wczasowiczów i muszą czuwać, aby, jak długo tylko pozwolą na to warunki, na zakończenie dalszych turnusów, organizować systematycznie zawody. Tak przecież było w planie. W rzeczonym wypadku o wykonaniu zobowiązania, podjętego w Karpaczu, nie może być mowy.

J.D. Zakopane



15-letnia Grażynka Pliszczyńska z Gimnazjum TPD w Warszawie.

Kadra zapaśnicza w Wolsztynie



Narodowa kadra zapaśnicza podczas pobytu w Wolsztynie

Robotnicy Wolsztyńskiej Fabryki Mebli oraz pobliskich PGR przeżywali ostatnio nie lada emocje sportowe. Na zaproszenie LZS Obra przyjechała do Wolsztyna kadra narodowa zapaśników, która przebywała na obozie w Czerwieńsku.

Występ kadrowiczów miał wielkie znaczenie propagandowe. Zawodnicy nie tylko zademonstrowali piękne walki, lecz również dali pokazy zaprawy, co najwięcej zainteresowało miejscowych sportowców. Mistrz Polski Sznajder zaapelował przy tym gorąco do zebranych członków LZS i kół sportowych, aby założyli u siebie sekcje zapaśnicze. Ze swej strony, zobowiązał się przeprowadzić w nich pierwsze treningi.

W imieniu miejscowych sportowców gorąco podziękowali gościom za występy i miłą inicjatywę dyr. PGR Kazubski, przedstawiciel fabryki i przewodniczący PKKF — Tomczyszyn. Złożono również zapaśnikom serdeczne życzenia dalszych sukcesów sportowych.

K. H., Wolsztyn

W odpowiedzi na naszą krytykę

Rada Okręgowa ZS Włókniarz Poznań obiecuje poprawę

W odpowiedzi na korespondencję Jana Piaskowego pt. „Źle pracują sportowcy Włókniarza Zbąszyń" wydrukowaną w nr 14 Przeglądu Sportowego z dn. 18.II br. otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie z Rady Okręgowej ZS Włókniarz w Poznaniu:

„Artykuł J. Piaskowego zawiera słuszną krytykę, gdyż rzeczywiście w kole była taka sytuacja, jaką opisał autor. Potwierdzeniem tego jest fakt, że zebranie wyborcze krytycznie oceniło pracę koła, a szczególnie na odcinku SPO. W dużej mierze zawiniła tu Rada Okręgowa. Obecnie zmieniono całkowicie skład Rady. Nowa Rada Okręgowa będzie systematycznie kontrolować pracę koła i pomagać sportowcom ze Zbąszynia, aby w ten sposób radykalnie poprawić dotychczasowe niedociągnięcia.

Rada Okręgowa
ZS Włókniarz Poznań

Odpowiedzi Redakcji

Ludwik Janicki, Gdynia Śląska — Waszego listu z sierpnia ub. r. nie otrzymaliśmy i dlatego nie mogliśmy Wam dać odpowiedzi na interesujące Was sprawy.

W czasie Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie w grze podwójnej mężczyzn w tenisie grała para — Piątek — Licis. Polacy odpadli w półfinale. W grze mieszanej Licis, grając z Ryczkówna odpadł już w pierwszej grze i podobnie jak w deblu tytułu nie zdobył.

LZS Ostrowy — Przepisy gry w tenisa stołowego możecie kupić w każdej księgarni Domu Książki. Pytajcie o Tenis Stołowy — Czerniachowskiego.

Zygmunt Piasny, Łódź — Brakujące numery Przeglądu Sportowego możecie nabyć w PPK Ruch, W-wa Srebrna 16.

Zygmunt Madejski, Sopot — Prosicie o finałową tabelę piłkarskich mistrzostw Polski z 1946 r. Pierwsze miejsce zajęła Polonia (9 pkt.) przed Wartą (6 pkt.), AKS (5 pkt.) i ŁKS (4 pkt.).

Barwy Polski w meczu piłkarskim z Danią w 1948 r. reprezentowali: Skromny, Janduda, Barwiński, Waśko, Parpan, Jabłoński, Przecherka, Gracz, Górski, Kohut, Cieślik, Bobula.

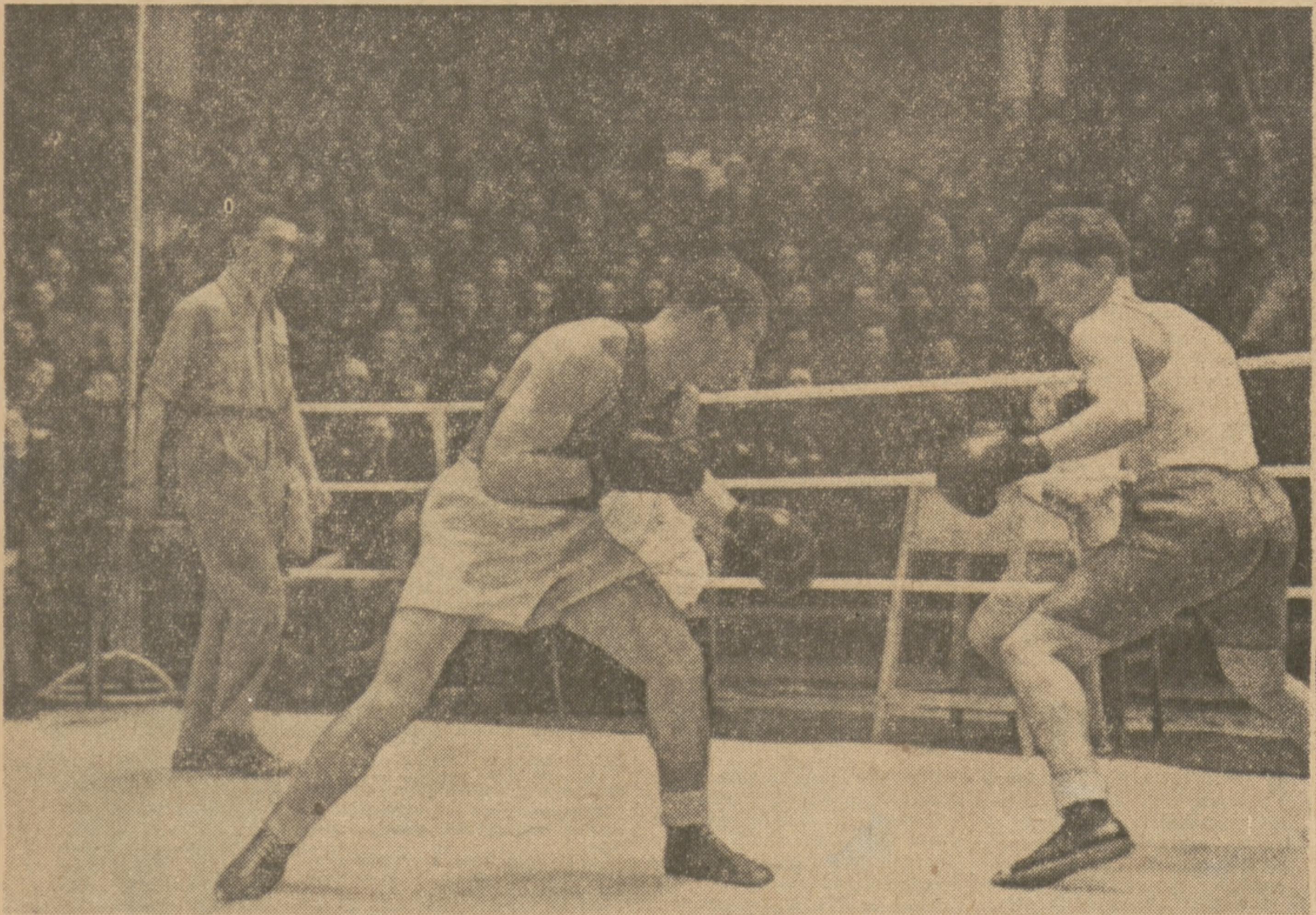
Broszurki omawiającej wszystkie międzywojenne mecze piłkarskie nie ma na rynku księgarskim.

UWAGA CZYTELNICY POWIEŚCI!

Następny odcinek naszej powieści „Brygada ze stali" ukaże się w najbliższym numerze.

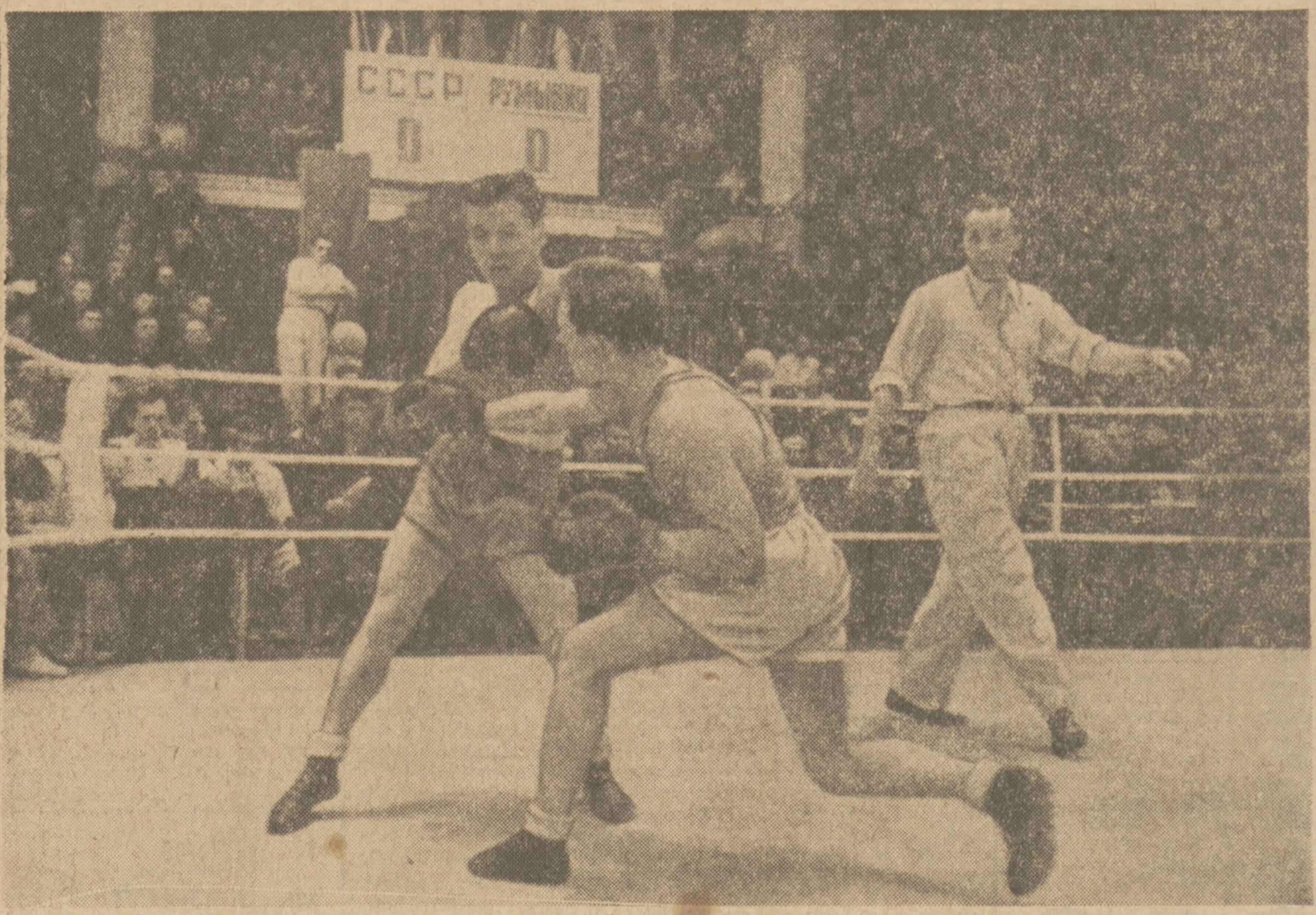
WIELKI BOKS NA RINGU W MOSKWIE

Chychła – Szczerbakow



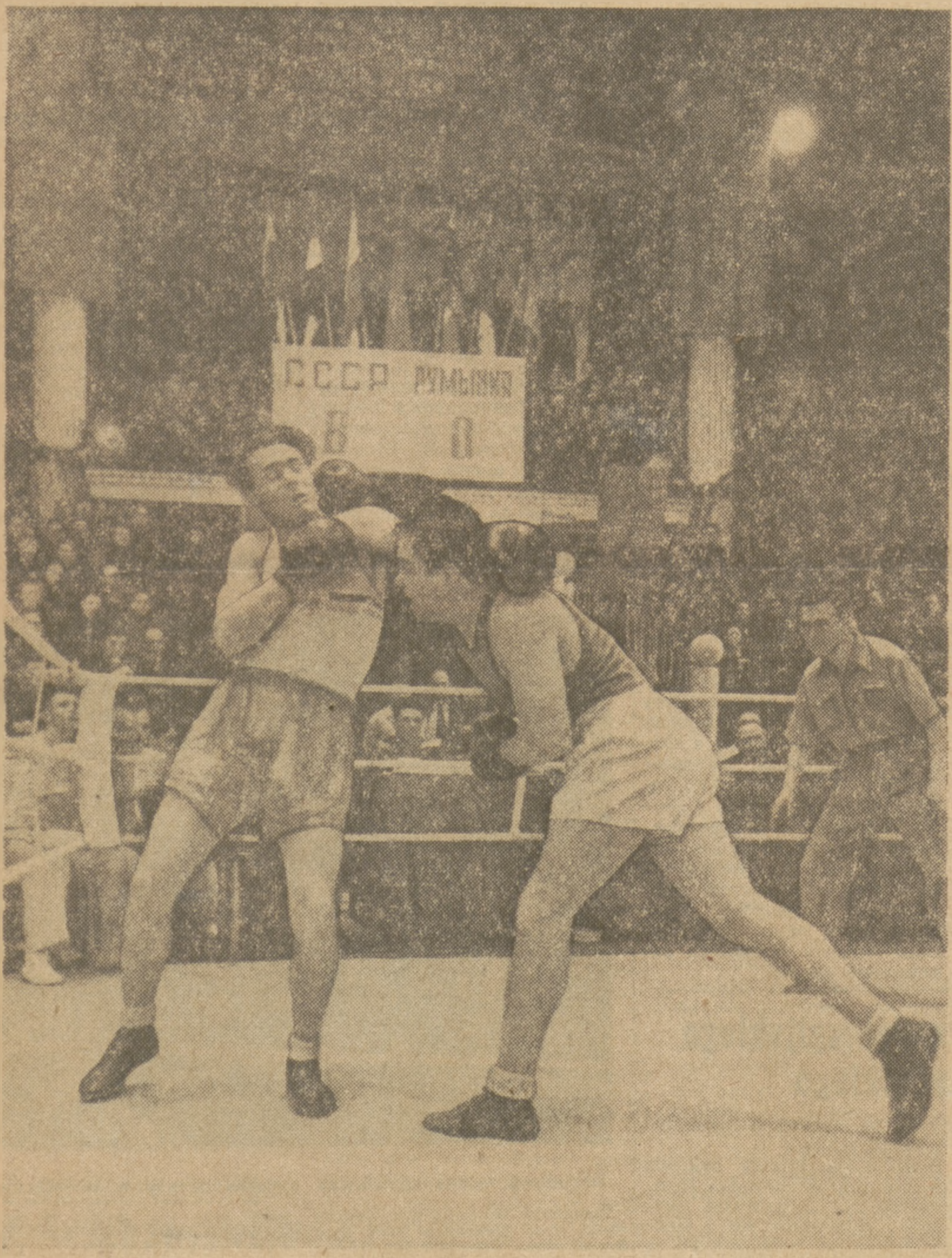
Za chwilę Chychła (z prawej) skontruje lewą Szczerbakowa (ZSRR). W meczu ZSRR — Polska jedyne zwycięstwo dla naszych barw uzyskał właśnie pięściarz Kolejarza z Gdańska. Z lewej bułgarski sędzia ringowy Dilczev

Bułakow – Toma



Pierwsza walka w meczu ZSRR — Rumunia i pierwsze zwycięstwo pięściarza radzieckiego. Bułakow (z prawej) Spotkanie sędziuje w ringu arbiter polski — Kowalski

Pierow – Ciobotaru



Pierow, reprezentacyjny pięściarz ZSRR w półciężkiej, atakuje jednego z najlepszych bokserów Rumunii — Ciobotaru. Lewy prosty Rumuna minął się z celem, a zawodnik radziecki skontrował z prawej.

STANĘLI naprzeciw siebie. Dwaj przeciwnicy, dwaj przyjaciele: Anatol Bułakow i Henryk Kukier. Uścisnęli sobie ręce i na dźwięk gongu ruszyli do walki. Na ringu moskiewskim rozpoczął się pokaz wielkiego boksu.

Przez tydzień toczyły się boje bohaterów ringu. Która z walk była najciekawsza, na najwyższym poziomie?

Nie było walk dobrych i złych. Wszystkie były jednakowo porywające, jednakowo ciekawe, jednakowo pouczające. Wszyscy bez wyjątku uczestnicy tego wielkiego turnieju wyjechali z Moskwy bogatsi o nowe doświadczenia, zadowoleni ze spotkania przyjaciół.

I to był właśnie wielki sukces tego wielkiego turnieju, który tak zasadniczo różnił się od innych międzynarodowych zawodów, od ostatnich Mistrzostw Europy w Mediolanie

W Moskwie od pierwszego dnia zawodnicy, trenerzy i sędziowie poszczególnych ekip nawiązali ze sobą jak najżywszy, przyjacielski kontakt. Podczas wzajemnych spotkań i dyskusji wskazywali sobie i omawiali spostrzeżone błędy i niedociągnięcia, razem radzili nad poprawą stylu walki tego czy innego pięściarza.

Współpraca ta miała wielkie znaczenie dla przebiegu walk. Zmiany przychodziły w oczach. Poziom walk rósł z dnia na dzień Słabsze, mniej rutynowane i mniej obyte z wielkimi zawodami międzynarodowymi drużyny, jak na przykład Bułgarii, pod koniec turnieju zadziwiały postępami, poprawą stylu i repertuarem ciosów.

Tajemnicą tych wszystkich zdobyczy była atmosfera turnieju. Koleżeństwo, przyjaźń i szlachetna rywalizacja Wszystkie te cechy charakterystyczne dla prawdziwego sportu, znamionowały uczestników moskiewskiego turnieju.

Przekonać się o tym łatwo było wszędzie: podczas walk, podczas gorących koleżeńskich dyskusji, podczas wspólnych posiłków i wieczorów w hotelu Metropol.

Przekonać się można było wtedy, gdy publiczność tak samo entuzjastycznie oklaskiwała mistrzów olimpijskich, mistrzów Europy jak i nieznanych jeszcze debiutantów.

Zawodnicy i trenerzy korzystając z wolnych chwil prowadzili zawsze przyjacielskie rozmówki lub zażarte dyskusje popierane pokazami.

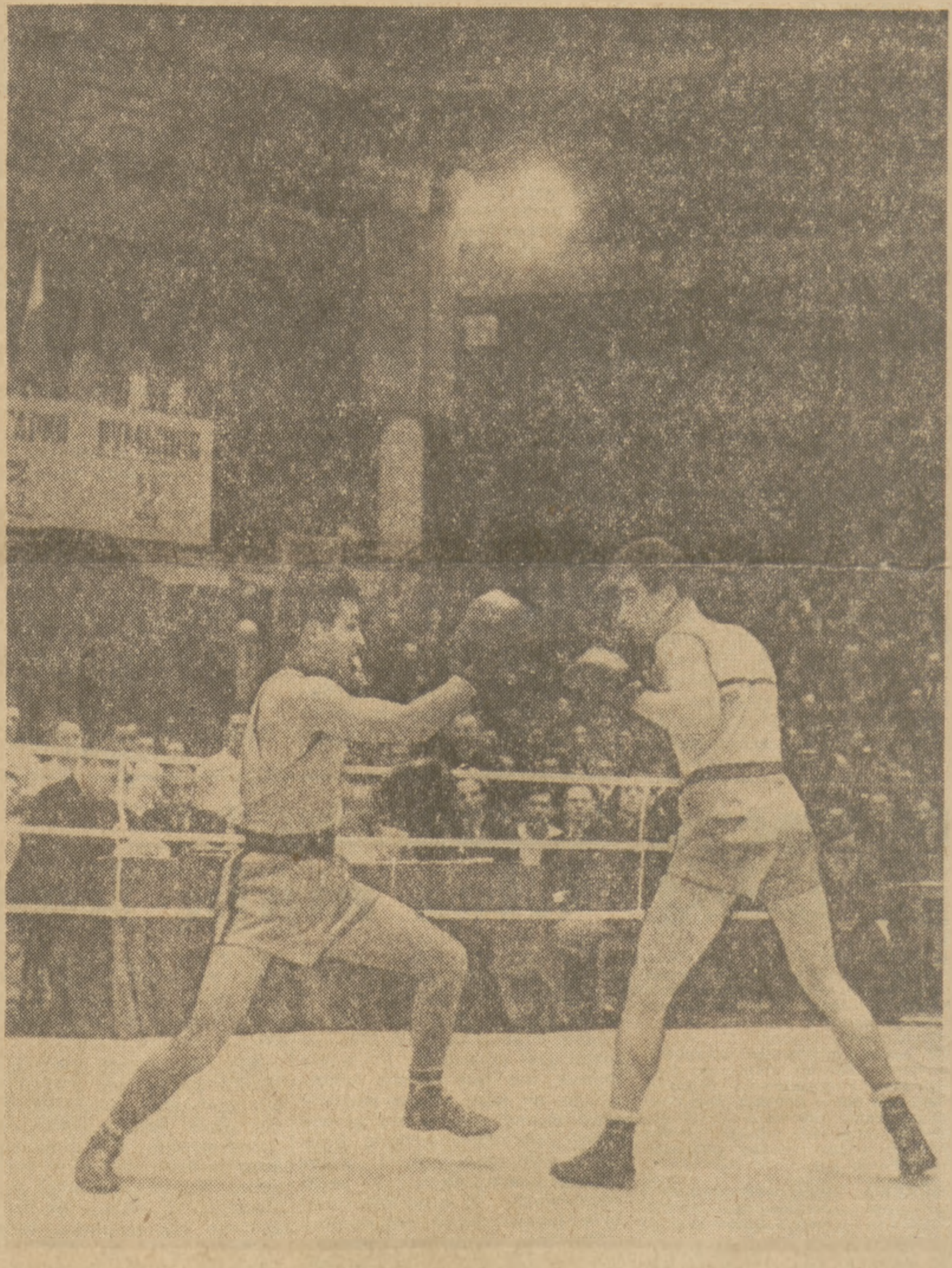
Kasperczak, Kukier i Kudłacik zaprzyjaźnili się najbardziej z Bułakowem, którego znali już z walk w Polsce i na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. Chętnie spędzali z nim wolne chwile, wiedząc, że wiele mogą skorzystać od tego najwszechstronniejszego boksera turnieju — dobrego kolegi. Ich turniejowa przyjaźń uwieńczona została na pożegnanie wspólnym zdjęciem, które Anatol obiecał przysłać kolegom do Polski.

Poza halą moskiewskiego cyrku, stałym miejscem wszelkich spotkań był Metropol, gdzie po obfitującym w wrażenia dniu pokonani siadali obok zwycięzców, dzielili się uwagami, słuchali rad i zadawali pytania.

A potem, kiedy już „wszystko poważne" zostało powiedziane, zaczynała się zabawa. Codziennie daleko w jarzące się światłami ulice Moskwy płynęły wesołe melodie rumuńskich tańców, ognistych i tęsknych czardaszów i skocznych krakowiaków. W Moskwie bokserzy siedmiu krajów stanowili jedną wspólną rodzinę.

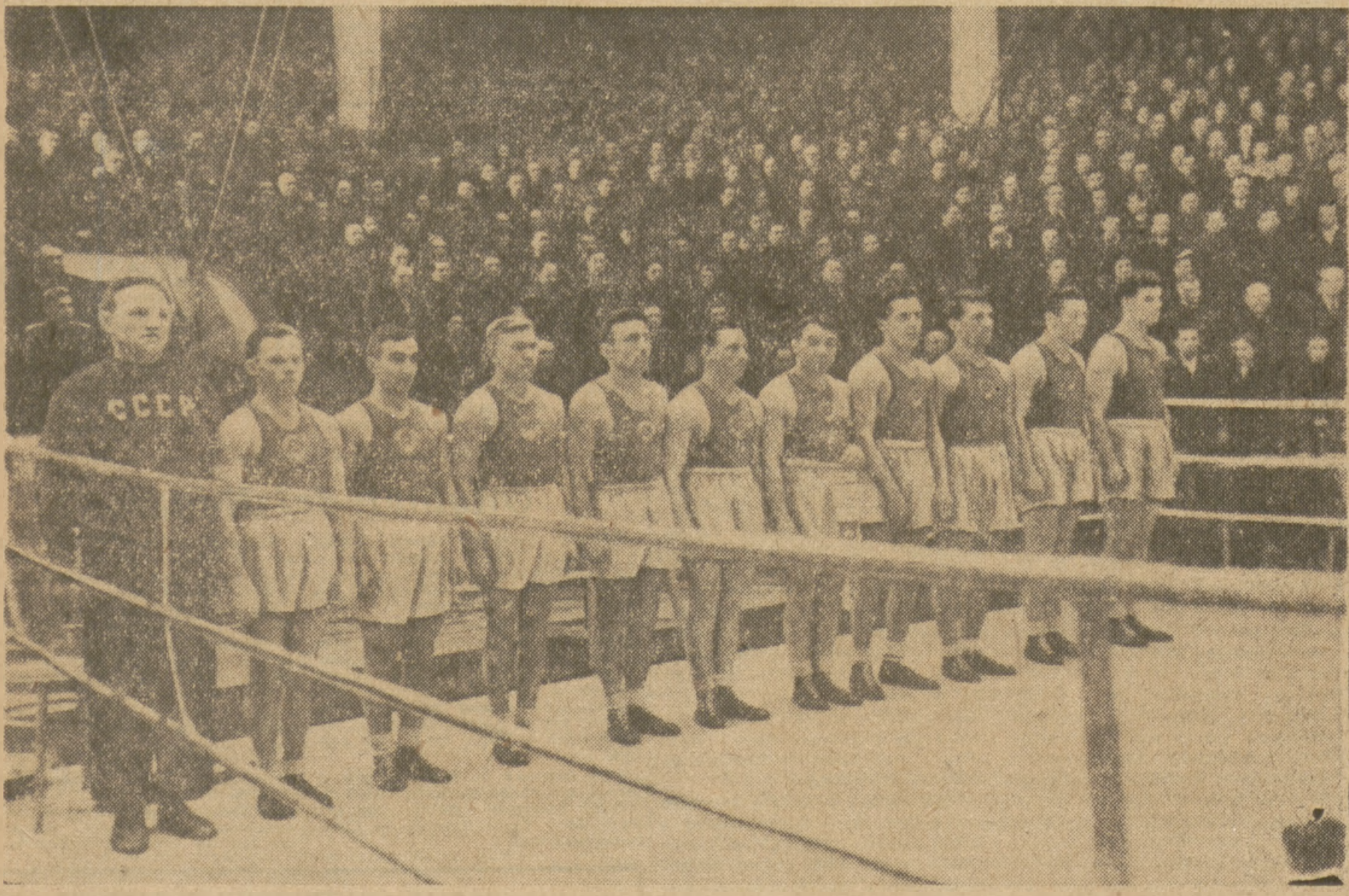
Teraz każdy jest już w swojej ojczyźnie i opowiada o tym co widział. O wspaniałych ludziach radzieckich, o ich serdeczności, o sportowej postawie kolegów radzieckich, o nawiązanej przyjaźni, o rozmachu nowych i pięknie starych budowli, i o niezapomnianej atmosferze turnieju, którą pragną jak najszybciej przenieść na ringi swych krajów.

Markow – Dumitrescu



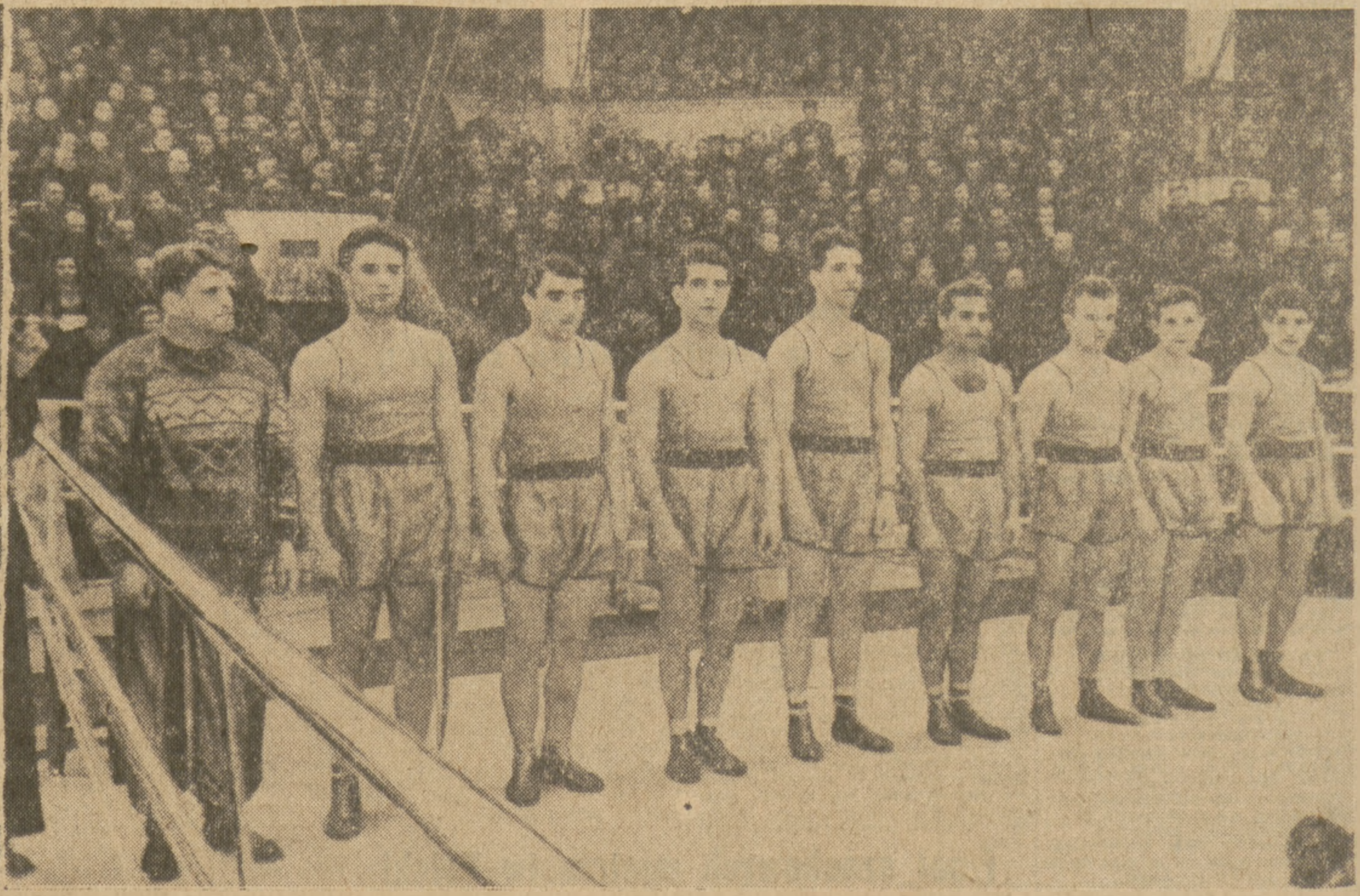
Markow (z lewej) atakuje Rumuna Dumitrescu. Był to jeden z najlepszych pojedynków meczu Bułgaria — Rumunia. Obaj pięściarze, których widzimy na zdjęciu należą do najsilniejszych punktów swych zespołów.

Pięściarze ZSRR



Zwycięzcy turnieju — pięściarze radzieccy. Stoją od lewej: trener Michajłow, Bułakow, Uszmanow, Zasuchin, Grelner, Miednow, Szczerbakow, Tiszyn, Nazarienko, Pierow i Soczikas.

Pięściarze Bułgarii



Reprezentacja Bułgarii przed meczem z Rumunią Od prawej stoją: Borisow, Christow, Malezanow, Markow, Stankow, Kostow, Georgiew, Diakow oraz trener drużyny.

Zdjęcia W. Mastiukowa i G. Lipskierowa (Press fotoagencja Moskwa) — dostarczone przez CAF.